

Niedziela 28. grudnia 1924.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **15 gr.**Na prowincjonalnych dworcach kolejowych **18 gr.**

Prenumerata miesięczna we Lwowie Zł. 3.20

Prenumerata mies. z przes. poczt. Zł. 3.20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5.—

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ul. Sokoła I. 4. — Tel.

Redakcji 16. — Tel. Dyrekcji i Administracji 26-77. —

Konto Pocz. Kasy Oszczędności Nr. 140.954. **000**

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniem

Przygotowania wojenne Niemiec.

Boże Narodzenie w bolszewji. -- Sensacyjna odyseja senatora. -- Krwawe walki w Albanji Naprężenie litewsko-niemieckie. -- Walka Jugosławji z bolszewikami.

ŚWIĘTA TEGOROCZNE W WATYKANIE.

Rzym. (Pat) Święte Kolegium składało onegdaj papieżowi życzenia z okazji świąt. Kardynał dziekan Vanutelli odczytał adres wyrażający życzenia dla osoby papieża oraz życzenia trwałego pokoju dla świata. Ojciec św. podziękował za życzenia składając wzajemnie swe życzenia kardynałom.

Rzym. (Pat) Stefani. Onegdaj Ojciec święty dokonał uroczystości otwarcia Świętych wrót w Bazylice św. Piotra. W uroczystości wzięli udział wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, wielu arcybiskupów, biskupów i prałatów, przybyłych z wszystkich części świata, oraz wielu dygnitarzy świeckich i kościelnych.

PODSEKRETARZ STANU W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. (AW) Podsekretarzem stanu w min. spraw wewn. mianowany został p. Smulski, b. min. pracy i znawca spraw wscho-
dnich.

PROCES W SPRAWIE MATTEOTIEGO.

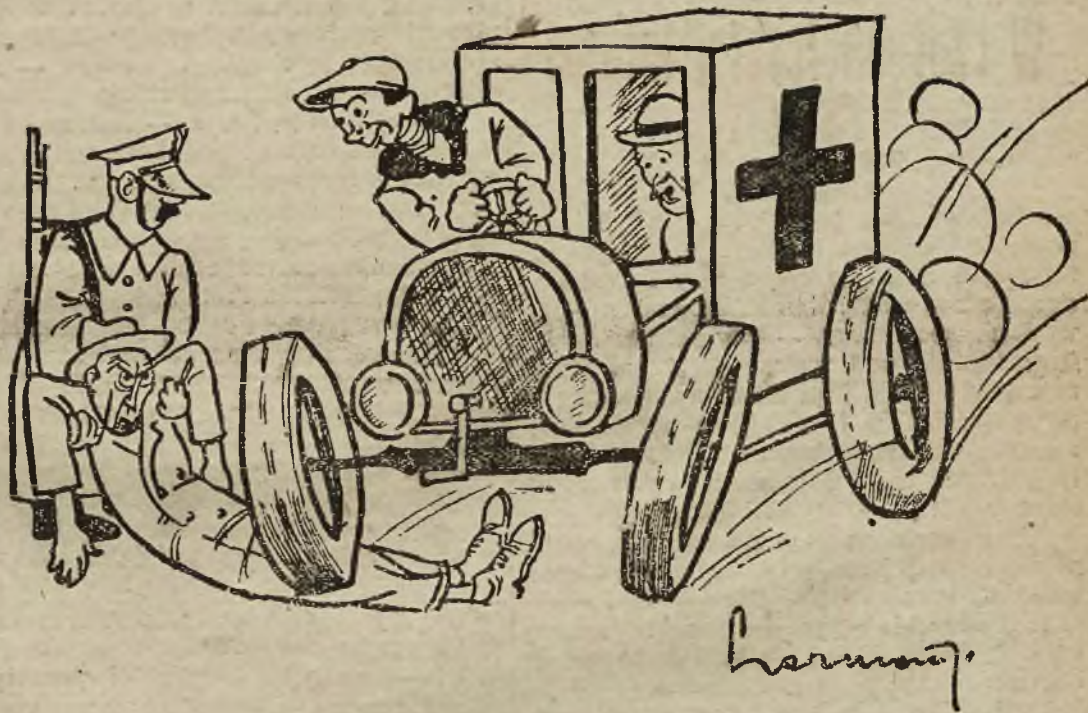
Rzym. (Pat) Jak donoszą pisma Mussolini w rozmowie z deputowanymi faszystami podkreślił, że projekt reformy wyborczej powstał z jego inicjatywy. Mussolini spodziewa się, że zastosowanie jego projektu wzmocni jedynie siłę faszystów. Projekt ten stanowi część obszernego planu reform, które będą stopniowo wprowadzane w życie, bez względu na stanowisko opozycji.

Co się tyczy procesu w sprawie Matteotiego, to wbrew krążącym pogłoskom proces ten odhędzie się.

KRASSIN ZOSTAJE W PARYŻU.

Paryż. (Pat) Ambasada sowiecka zaprzecza pogłoskom, jakoby Krassin miał być zastąpiony przez innego dyplomata.

Ach te auta!



SZOFER: Ten gość ma szczęście, że akurat trafił na auto Pogotwia Ratunkowego, bo właśnie wiozę lekarza, który mu naprawi nogi na poczekaniu...

Rysował Z. Czermonski.

ECHA SKANDALICZNEJ AFERY I DALSZE ARESZTOWANIA.

Warszawa. (z) (Telef.) W pierwsze święto Bożego Narodzenia aresztowano w Częstochowie jednego z głównych spółników Zawadzkiego niejakiego Izzydora Wodzisławskiego, dyrektora sekcijnego Tow. „Asfalty-

na”. Wodzisławski odebrał znaczne sumy z oddziału Banku Polskiego w Częstochowie, które były zapisywane na konto nieistniejącego towarzystwa „Asfaltyna”. Policja prowadzi w dalszym ciągu śledztwo, które zostało już uwięzione pomysłowymi rezultatami trzymanymi jednak narazie w tajemnicy.

Nowa sytuacja gospodarcza i polityczna po roku rządów premiera Grabskiego w świetle jego wywodów

W przeddzień Bożego Narodzenia, właśnie w rok po objęciu rządów, zaprosił premier Grabski przedstawicieli prasy, ażeby podzielić się z nimi obserwacjami na temat obecnej sytuacji politycznej, głównie jednak gospodarczej naszego państwa. Było to zarazem sprawozdanie z roku działalności premiera, której skutki różnorakie, w różnych dziedzinach w różny sposób dają się dziś od czuwać.

Pan premier Grabski podzielił rok swoich rządów na cztery kwartały i zeznaczył, że każdy z tych kwartałów nabrał pewnych cech. A więc pierwszy kwartał: wstrzymanie spadku marki i zatrzymanie druku, zrównoważenie budżetu. Drugi kwartał: Bank polski, ale i niemiecki, się ujemności bilansu handlowego. O trzecim kwartale mówił już premier Grabski znacznie obszerniej, charakteryzując go jako punkt szczytowy kryzysu przemysłowego. Zaznaczył też premier jako sukces, że Polska na terenie Ligi weszła na drogę pewnej aktywności. Czwarty kwartał scharakteryzował premier jako załagodzenie szeregu objawów ujemnych. „Równowaga budżetowa ujawnia się tak silnie, że już nie może więcej być zakwestionowana“. W listopadzie opanowano wzrost drożyzny. Zmniejszyła się ilość bezrobotnych. Opanowano cze-

ściowo bandytyzm na Kresach. Przygotowuje się konkordat.

Przechodząc po tym przeglądzie chronologicznym do ujęcia sytuacji ogólnej zaznaczył premier, że jesteśmy w stanie poważnego go kryzysu. Ale pomimo tego wiadomości, z różnych części kraju napływające, dają korzystne wyobrażenie o rozwoju gospodarczym. Rząd wziął na siebie inicjatywę starania się o kredyt zagraniczny po oczyszczeniu drogi przez zawarcie układów co do starych długów i po osiągnięciu równowagi budżetu. Ten rok, zdaniem premiera, dał dowody siły materialnej, tkwiącej w nas, ale z przykrością skonstatował premier, że ludność nie oszczędza i nie odmawia sobie.

Było to oczywiście bardzo pięknie ze strony premiera, że podzielił się z prasą spostrzeżeniami na temat tego, co się dzieje u nas i jak się dzieje, że poczuwał się do obowiązku zdania przed prasą sprawy z całorocznych swoich rządów, podczas których dał zupełnie niewątpliwe dowody swojej nie-spożytej energii i pracowitości.

Nie bez racji z dumą może spoglądać premier Grabski na dzieło, którego dokonał. Nie zastał bowiem żadnych przygotowań, a to, co przygotował sam za rządów premiera Sikorskiego, to zostało następnie zupełnie zni-

szczone, tak, iż trzeba było zaczynać na nowo. —

Obraz naszej sytuacji skarbowej jest trochę optymistycznie namalowany, albowiem równowagę budżetu powoduje suma około 350 milionów złotych z dochodów nadzwyczajnych. Życie gospodarcze przedstawił premier G. dość idyllicznie, twierdząc, że sprawa podatkowa nie budzi żadnych trudności. Nie wspomniał też o obecnym stanie naszego bilansu handlowego, który nie przedstawia się wesoło. Konieczna dla obudzenia wiary w to, co premier mówił, doza pesymizmu wydaje się wobec tego, co się dzieje w dziedzinie gospodarczej, zbyt małą, chyba, że szanse pomysłów pożyczki zagranicznej są wielkie.

Zagadnień politycznych dotknął premier dość delikatnie, a zwłaszcza w omówieniu sprawy Kresów ograniczył się do skonstatowania zatamowania akcji bandyckiej. Pewnie, że nad Kresami rozpoczęło się dopiero prace systematyczne, ale w preliminarzu budżetu politycznego roku przyszłego ważna ta pozycja nie figuruje wcale, jak również bardzo pobieżnie tylko dotknął premier polityki zagranicznej.

Obraz, który premier dał, jest bardzo po- chlebionym kontrefaktem naszej sytuacji. Niemniej jednak przyznać trzeba, że o ile dziś na tym obrazie występują rysy bardziej pocieszające niż przed rokiem, to zasługa premiera Grabskiego.

HERBATA RIEDLA 4934

MARJA KAŁA

W czarnoksięskiej latarni Azji.

Fejleton japoński.
(Ciąg dalszy)

Mężowie dam japońskich, grzeczni i poprawni o manierach bez zarzutu, mają w sobie gładką elegancję dobrej rasy i nazywają się: Sadao, Soszu, Kuschi, Motomitsu — co wcale nie nie znaczy. — Gdy potrzeba, całują ręce swoich pań, z nieco niezgrabną sztywnością tego gestu, i nie lubią dawnej mody japońskiej z r. 1868. Dawniej, dziwacznej mody z przed „Wielkiej Przemiany“ kiedy to kobiety japońskie były jeszcze niewolnicami „o czym pamiętają dziś tylko ich usta“.

Zachowanie się dam Nowej Japonii, jest pełne kurtuazji i swobody. — Europa udoskonalila ich towarzyską kulturę jak udoskonalila ich azjatyckie twarze i azjatyckie twarze ich na żonków, zółte i płaskie i doskonale widoczne — rażącym światłem hipponu.

Ich delikatny wdzięk i czar niemal cteryzyczny jest nieporównany. — Wyglądają jak żółte, zadziwiające smukłe, wężowate, giętkie łodygi, ciągle rozchwiane — a kiedy mówią klaszcząc w dłonie: „O cza wo motte kit kudase“ — (proszę podać herbatę) — rozkazują głosem doskonale spokojnym, obojętnym.

Przyjmując gości podają herbatę na sposób angielski, a więc: maszynkę, imbryk, srebrną cukiernicę, filiżanki, serwetki, spodeczki, garnuszki ze śmietanką, — przyczem herbata jest zwykle cejlońska a do tego cake lub biszkopty. — Herbatę lekką, zieloną i wybor-

na, jaką piją bez cukru, w czarach ze starej, różowej porcelany w krajach chińskich — przegryzając ją ciastkami kastera — znają zaledwie — tak, jak znają zaledwie starodawną modę swych prababek. — Zwinne i żywe, w ładnych rolach gospodyń, nachylają się z wdziękiem ażeby podać gościowi filiżankę ciemnego, cierpkiego brytańskiego płynu a linie ich ciał, pod paryskimi sukniemi lub pod eleganckim tea-gown, podobne są do ciał drobnych Hiszpanek lub Francuzek.

Słyszac głosy swych mężów zwykle nieco gardłowe, głosy chrapliwe, nie nawykłe do dźwięków zachodnich, które mimo pozornej kurtuazji słów, zdają się raczej rozkazywać niż prosić, skłaniają słodkie Mitsuki lekko swe głowy z niedostrzegalną ironią zanim spełnią słyszane żądania, a wtedy poprzez szparę niemal zamkniętych powiek, podobnych do szarnych długich i skośnych, błyska szczególne spojrzenie. Słyszac głosy swych mężów zwykle nieco gardłowe, wygłaszające często zdania pozbawione wszelkiego wdzięku i mądrości — azjatyckie twarzyczki czerwienieją się pod szminką, a wąskie wargi wydyma po garda, która zamienia się następnie w uśmiech dalekiego Wschodu niepokojący i tajemniczy.

Oczy filozofów japońskich zaledwie widoczne w głębi powiek mają smutne i przynębiające widowisko. Skarb dawnych nauk wielki i nieoceniony, zanika, a tysiące nierozsądnych nowości zajmują miejsce tradycji.

Pokoje dam japońskich są ładnymi budniami Paryżanek, w których nie ma zdradza Japonii. Są urządzone zbyt kłótnie i umeblowane tak pomysłowo, aby w niewielkiej stonkownie przestrzeni, można mieć najwy-

szukańczy komfort, Niema tam mat, narodowych tatami, miękkich i puszystych, jak żaden dywan na świecie, kwadratowych ze słomy ryżowej, albo z jasnego aksamitu. — Ściany wykładane są rzadkiem drzewem, albo pokryte obiciami pompadour, które przedziwnie różowieją, gdy pokój wszystkimi otwartymi oknami przyjmuje pieśczęty słońca. Wielkie wazy brązowe toną w kwiatkach, najczęściej w orchideach, sprowadzonych z Frisco, a okna ze szklanymi szybami, posiadają adamaszkowe firanki.

Na hebanowych stoliczkach, na blurkach i na konsolach, leżą obok Moranda śliczne cacka japońskich książeczek, których z równym skutkiem można używać do czytania, jak do ozdoby. Oryginalne japońskie malowidła przystrajają okładki tych cacek wewnątrz których znajduje się kilka powiastek japońskich, z których wynika, że obyczaje japońskie nie są tak odrębnymi, jak by się to na pozór zdawało a mężowie w Japonii okazują większą miłość swoim kochankom, aniżeli żonom.

Tout comme cher nous.

Tylko na ścianach wiszą obrazy japońskie, malowane na ryżowym papierze make-monów, które przedstawiają albo słotne wiosny, albo cmentarze japońskie, rozciągające się w mroku, albo kawałki morza, iskrzące się w jakichś zatokach różową miedzią, albo kurumy galopujące gęsiego, albo gadatliwe musme, spacerujące wieczorem porozbawionem Tokio, albo geisze, grające na skrzypcach, które nazywają szaniceu albo majko, barwne jak tęcze tańczące malowniczo i czarujące tańce dawnej Japonii. (Dok. nast.)

Mieszkania dla urzędników na Kresach.

NIEDOLA MIESZKANIOWA URZĘDNIKÓW KRESOWYCH. — BUDOWA DOMÓW W CZTERECH WOJEWÓDZTWACH. — W SIERPNIU B. R. ROZPOCZĘŁA SIĘ PRACA WZDŁUŻ CAŁEJ WSCHODNIEJ ŚCIANY RZECZYPOSPOLITEJ. —

Jedną z najdotkliwszych niewątpliwie bolączek, powodującą trudności w stosownym obsadzeniu stanowisk urzędniczych w województwach wschodnich, jest brak pomieszczeń dla urzędników i ich rodzin.

Urzędnik nie może nawet marzyć o nabyciu mieszkania. O nabyciu? Bo u nas się mieszkania nie wynajmuje, ale nabywa. Na rok, na dwa, czasem i na dłużej. Jest w tem „nabywaniu”, niewątpliwie pewne finanzia prawna, ale jest i tragedia rodzin urzędniczych, rozbitych z braku mieszkań, które trudno opłacić z pensji, gdy cena jednorocznego „kupna” wynosi dwa, trzy i więcej tysięcy złotych. Zresztą są siedziby starostw, gdzie nawet mieszkania „kupić” nie można — bo mieszkań, jako że „miasto” składa się całe z chałup gospodarskich wogóle niema. Kawalerowie bywa, mieszkają w urzędach, a biurko, przy którym w ciągu dnia „załatwiała się” strona, nocą mniej wygodnie służy jako łóżko... madejowe.

Że w tych warunkach osiedlanie się urzędników — przybyszów z zachodu oraz „ruch służbowy” nawet w obrębie jednego województwa są bardzo utrudnione, rzecz to zupełnie zrozumiała.

Na Kresach nie potrzeba nawet urzędnikowi dawać dymisji. Wystarczy przenieść go z miasta do miasta — i sprawa załatwiona.

Wobec trudności znalezienia mieszkania ustąpi sam, dobrowolnie. Wypadków takich widzieliśmy zresztą w praktyce bez liku.

Ostatecznie więc zasadniczym, kardynalnym zagadnieniem kwestji urzędniczej, bez którego rozwiązania nie można było nawet myśleć o jej załatwieniu, stała się sprawa budowy mieszkań.

I dlatego bez względu na okres sanacyjny skarbu rząd postanowił przystąpić do ich budowy, kreśląc sobie odrazu program bar-

dzo szeroki: pobudowania dostatecznej ilości domów odrazu, w ciągu niemal roku na terenie czterech województw, tj. ziemi wileńskiej i woj. nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego. Województwo piąte: białostockie ze stanem dopiero w roku przyszłym włączniete w program tej na szeroką skalę zakreślonej akcji. —

Środki finansowe na ten cel potrzebne są oczywiście bardzo wielkie. Rząd pokrywa je częściowo z dodatków kresowych, niewyłaconych urzędnikom, co wywołuje wśród zainteresowanych pewne rozgoryczenie, zwążywszy, że bądź co bądź są to pieniądze urzędnicze, a właścicielami będą nie urzędnicy, ani nawet ich zrzeszenia, lecz całkiem kto inny, mianowicie rząd.

Ale poza tym nieco ciemniejszym punktem, urzędnicy mają wszelki powód do zadowolenia. Bądź co bądź budują się dla nich domy, część ich już w tym roku została ukończona, reszta, zwłaszcza murowane, w roku przyszłym stanie pod dachem na całym terytorjum województw wschodnich, w koło 50 miastach i miasteczkach.

Centrum całej działalności budowlanej znajduje się w Brześciu nad Bugiem.

W biurach dawnej „Dyrekcji Odbudowy” skupiają się w chwili obecnej w ręku delegata Ministerstwa Robót Publicznych dwie zupełnie odrębne, ale zato obie bardzo doniosłe akcje budowlane: „Budowa domów urzędniczych”, a druga „Budowa pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza”. Jedna i druga obliczona jest na krótki przeciąg mniej więcej roku. —

Baczewskiego

DESTYLATY:

**ALASZ
Bernardine
Chartreuse 4720
John Bull
Żytnia Kminkowa.**

MARJA CZESKA - MACZYŃSKA.

LEGJONISTKI.

(Dokończenie).

— Albo bezwzględna jest starość, usiłująca wszystko do siebie przykuć, wszystko podporządkować swej woli.

Gredzielska umiera w październiku na zapalenie płuc, ciężko mi bez niej, bo tak wszystko znała w domu. Kiedy wrócisz? Nie potrafisz ci opisać, jak mi jest pusto i tęskno bez Ciebie. Do Zośki mam żal, bo wiem, że to ona namówiła cię do tego wszystkiego, jej bujna fantazja i burzniejszy jeszcze temperament, były przyczyną. Ty Klarus, z własnej inicjatywy nie byłabyś tak poszła od nas.

Całuję Cię gorąco i niech Bóg strzeże Twoją drogą, jasną główkę. Pan Żniński po waszej ucieczce uległ ciężkiemu atakowi apoplektycznemu, chorował długo, teraz jest lepiej, ale bezwład w prawej połowie ciała pozostał.

— Biedny papuś...

Zośka Żnińska złożyła papier, jej czarne oczy nagle przygasły, spojrzały w bezgwiezdną noc za oknem, wreszcie rzuciła szeptem:

— Widzisz i ja zabiłam człowieka, gorzej jeszcze życie w nim. A jednak, Bóg widzi, że pragnęłam tylko z siebie złożyć ofiarę, a nie z innych...

Klara spała.

Zośka Żnińska pocałowała ją w czoło

i połowę swoich purpurowych róż położyła na jej pryczy. Ale snu tej nocy mimo znużenia znaleźć nie mogła, myślała o ojcu, o jego czynnej, ruchliwej naturze i o tym bezwładzie, który go teraz przykuł do fotelu, czy łóżka na zawsze może. Jakież to musi być straszne takie częściowe obumieranie, takie latami się ciągnące konanie, taki stygmat nie wolności śmierci. I ożż dziwne, że dla niej nie mają ani słowa, dla niej moralnej sprawczyni, tej nędzy.

Jak wrócić... jeżeli wrócić... Miłością i poświęceniem go otoczyć, by mniej odczuwał cierpienie.

A w kasarnianej sali, róże u wezglowia pachły, cudne, purpurowe róże z nieznanej dłoni.

I z wolna zamierała myśl o ojcu, wstawała wizja młodzieńczej twarzy, oczu poważnych i chmurnych, czy to ty?

Kolego dobry, przyjacielu serdeczny, z którym jednak nie łączyło ją nic, prócz żywej liwości obrońców jednego kraju, dzieci jednej idei, czyś to ty?

Tu, wobec śmierci, która co dnia zaglądała w oczy, jak najbardziej utęskniony kochanek, trudy i niewygody głuszyły wszelkie sny o życiu. Problem całych butów i pełnego żołądka zabijał wszelką inną myśl.

Aż teraz nagle zapłonęły purpurowe róże i coś z ich barwy gorącej, coś z ich woni obłądnej, zdawało się przesiąkać w krew.

Czy to ty...

I przyśnił się dziewczynie pocałunek tych ust młodych, gorących, budząc serce dotąd

uśpione, budząc w dziewczynce kobietę.

Nie pora na romanse, pomyślała rano, spotkawszy podporucznika splonęła jednak, jak te jego róże.

A on... Smaśla twarz bleśniąca stała o jeden ton, w zimny, jesienny dzień wydało się mu, że wiosna rozkwita pełnią ciał...

Ale i on pomyślał, jak ona nie czas ci żołnierzyku, nie czas...

Lwów wyglądał, jak miasto umarłe, nie patrzyły w zapadający mrok, tysiące oświeconych okien, cisza i ciemność. Życie skryło się, zataiło lekko w głębi domów, czasem, na bruku, głuchy łomot żołnierskich butów.

Podporucznik Władysław X, wiódł patrol ochotniczy, obok szła Zośka Żnińska. od czasu do czasu spoglądali ku sobie, ale milczeli oboje... Bo po co?

Służba, to służba i teraz on dla niej tylko władzą jest, a ona dla niego żołnierzem, jak inni, podkominowanym. A jednak... chcieliby tak iść obok siebie w nieskończoność.

Huk wystrzałów tak blizkich, że widać twarze strzelających, komenda...

I nagle szepł tuż przy niej:

— Odešli nas, bądź odważna, nie damy się, prawda?

— Nie damy.

— Oprzyj się o mnie plecami... Tak i mierz w twarz, zbliżka...

Strzały, Zośka ma uśmiech na ustach, promienny uśmiech, godzina śmierci nadchodzi w szczęścia godzinie, pomiędzy palbą broń, słyszy szepł:

Prace delegatury rozpoczęły się dnia 1. czerwca br. Pierwsze półtora miesiąca zeszyły na organizacji, na przygotowaniu działalności. Trzeba było zorganizować biuro, opracować projekty domów dostosowanych do miejscowych warunków.

Szablon nie wystarczał. Wypracowano i w wykonaniu jest 26 typów najrozmaitszych domów.

Stworzono w miastach wojewódzkich — wojewódzkie komitety budowy, w skład których weszli przedstawiciele resortów II. instancji i w starostwach odpowiednio komitety powiatowe — i mniej więcej w sierpniu (zdłuż całej wschodniej ściany Rzeczypospolitej) zaczęła się praca.

A jest to praca duża. By ją unaczynić podajemy kilka cyfr.

Oto w ziemi wileńskiej buduje się 33 domów, z czego 15 murowanych, 23 drewnia-

nych — ze 108 mieszkaniami, 288 ubikacjami i 90 kuchniami. Znaczy to inaczej, że buduje się 90 mieszkań jedno, dwu i trzy - pokojowych dla rodzin (tyle, ile jest kuchni) i pewną ilość pokoi kawalerskich. Pozatem w samym Wilnie staje duża dwupiętrowa kamienica z kilkunastu mieszkaniami.

W województwie nowogródzkim buduje się 46 domów, w czym 25 murowanych, a 21 drewnianych z 200 mieszkaniami, 432 pokojami i 130 kuchniami.

W województwie poleskim, gdzie stosunki mieszkaniowe przedstawiają się może najgorzej, jest w budowie 74 domów, z czego 29 murowanych, a 45 drewnianych z 314 mieszkaniami, 543 ubikacjami i 206 kuchniami.

Wreszcie w województwie wołyńskim stanie 55 domów, 36 murowanych, 19 drewnianych obejmujących 176 mieszkań, 147 kuchni i 426 ubikacji.

Przerabianie brzydkich kobiet na zachwycająco piękne!

LEKARZ - „CUDOTWÓRCA”! — PRZERÓBKA „SLONOWYCH NOG” — ODMŁODZONA STARUSZKA. — ZUPEŁNA ZMIANA FORMY NOSA. — CHYBIONE OFERACJE. — EPILOG W SADZIE.

W Nowym Jorku został założony szpitalik w którym właściciel dr. O'Ward, zdaniem prasy tamtejszej dokonywa niebawym cudów, przy przerabianiu brzydkich kobiet na zachwycająco piękne. W szpitalu tym są usuwane wady i zbroczenia nierzadko przy zastosowaniu formalnych operacji chirurgicznych, wymagających potem dłuższej kuracji. Wschodni reporterzy bynajmniej nie kłopotują się z wymienianiem nazwisk pacjentek ze sceny, chociaż gadatliwość ich nieraz naraża to panie na rozmaite drażliwości. Jest powszechna dziś tajemnica, że popularna tancerka Billy Glade, której zarzucono „slonowe nogi”, opuściła zakład mając nogi cienkie w kostkach jak sarenka. Chirurg przeciął jej skórę na kostkach i pościągł na cztery cale w górę tak, że po dawniej brzydocie nie pozostało śladu. Po zagojeniu się rany, strzępy skóry zostały obcięte nożycami a blizny umiejętnie zatarte. Znana na scenach tamtejszych aktorka wodewilowa Ewa Tanguay zaczęła się w końcu latać starzec, tak że środki kosmetyczne

w silnym oświetleniu elektrycznym tembardziej ujawniły jej niedobory.

Po kilkumiesięcznym pobyciu w szpitalu ukazała się na scenie odrodzona i odmłodzona Fannie Brice imma doskonała znana aktorka wodewilowa nie była zadowolona ze swego nosa, który miał rysunek grecki i przypominał typ semicki. Oddała się pod opiekę chirurgów i po pewnym czasie otrzymała nos idealnie dostosowany do jej twarzy.

Znana powszechnie aktorka Edna Wallace-Hopper kazała się poprosić gruntownie odmłodzić mając już lat pięćdziesiąt. Gdy po upływie kilku miesięcy ukazała się na scenie w lekkiej pensjonarskiej sukience i z krótkimi włosami, naturalnie rumiana i ożywiona, stali bywalcy teatralni byli jej urodą poprostu zdumieni i olśnieni.

Zdarzają się jednak chybione i nieudane, wtedy pacjentka jest bardzo nieszczęśliwa i dochodzi swoich zmarówień i zawodów na drodze sądowej.

— Kocham cie, kocham...

— Władku mój...

— Boże!

Podporucznik runął, w rozmiękłe błoto drogi.

Zoska zapomniała o sobie, o wrogach, niebezpieczeństwie, o wszystkim, na kolana padła i głowę jego objęła rękami.

— Władku mój...

W jego szeroką rozwartych oczach dojrzała lęk, patrzyły poza nią, pełne rozpacz i grozy, ręka wysiłkiem ostatnim szukała broni.

Zoska spojrzała w kierunku jego wzroku i zrozumiała...

W okół nich były młode, zwierzęco podniecone twarze, dla nich ten młody żołnierz rzyk, był... kobieta.

Nie broń wyciągała się ku niej, tylko ręce... ręce...

Jak przez mgłę dojrzała oczy czyjeś żądzą zmętniałe, dosłyszała bełkot słów...

— Jezus Maryja!

I zbawcza myśl — masz przecież broń.

Strzał... tym razem we własną skroń.

Pociąg stanął, z przedziału drugiej klasy wysiadła sanitariuszka i podała ramię młodej dziewczynie o kuli. Klara Tymieniecka wracała do rodzinnego domu, wracała kaleką, w ostatnich walkach o Lwów straciła nogę, a jednak na jej czerniałej, wychudłej twarzy jest uśmiech, zdaje się jej chwila, że słyszy jeszcze radosny dźwięk dzwonów, krzyk szczęściem pijanych tłumów w dniu oswobodzenia, wpływał ten krzyk ulicy przez uchylone okno do szpitalnej sali, gdzie ją złożono po amputacji.

I nie żał jej...

Przed dworcem konie z Łęczycy czekały i pan Tymieniecki jest, przygarnął ją do piersi bez słowa, ale Klara czuje, jak ta silna, męska ręka drży i widzi jak drżą usta pod siwiejącym wąsem, więc uśmiecha się pogodnie:

— To... nic... Gdzie drwa rąba, tam trzaski leca... Tatusiu.

Żywiec, 21 XI. 1924

KONIEC.

Uroczysta Akademia

ku czci ś. p. Prezydenta Gabryela Narutowicza

urządzona sta aniem Zw. Leg. Polsk. we Lwowie odbędzie się w sali Ratuszowej w niedzielną dnia 28 grudnia 1924 poniedziałnie o godz. 7-mej wieczór.

Na program złożą się:

Przemówienia p. dra K. Bartla i prezesa Aleksandra ednic o o z Warszawy, oraz declamacje WPP. Artystów Teatru Miejskiego i produkcje Chóru.

Wstęp wolny.

Na pow. Akademię Zarz. Okr. zaprasza rep. prez. tantów Władz Wojsk., Adm. ni-stracyjnych, Miejskich i Organizacji społecznych, or z całe patriotyczne społeczeństwo miasta Lwowa.

Kto Polska miała ministrów?

Gabinet Moraczewskiego (r. 1918) 22 ministrów.

Gabinet Paderewskiego (r. 1919) 25 ministrów.

Gabinet Skulskiego (r. 1920) 16 ministrów

Gabinet Grabskiego (r. 1920) 16 ministrów.

Gabinet Witosa (r. 1920) 34 ministrów.

Gabinet Ponikowskiego (r. 1921) 14 ministrów.

Gabinet Ponikowskiego II. (r. 1922) 14 ministrów.

Gabinet Śliwińskiego (r. 1922) 12 ministrów.

Gabinet Nowaka (r. 1922) 15 ministrów.

Gabinet Sikorskiego (r. 1922) 16 ministrów.

Gabinet Witosa II. (r. 1923) 24 ministrów.

Gabinet Wł. Grabskiego II. (1923) 22 ministrów.

Gabinet więc obecny jest 12-tym z rzędu a liczba ministrów, jaka przewinęła się przez tych dwanaście gabinetów, wynosi łącznie z p. Miklaszewskim 235. Ponieważ niektórzy ministrowie piastowali swą godność dwukrotnie, przeto, jeśli chodzi o osoby, dotychczas około 180 osób, może się poszczycić tytułem ministerjalnym.

Zebranie małopolskiego gremjum fabrykantów wódek i likierów.

(!!) W dniu 22 bm. odbyło się w sali Instytutu technologicznego przy ul. Boularda we Lwowie nadzwyczajne zebranie małopolskiego Gremjum fabrykantów wódek i likierów, przy udziale około 100 członków. Zebraniu przewodniczył prezes Gremjum E. Bojarski. Prezes Bojarski przytoczył powody, które zniewoliły do zwołania nadzwyczajnego zebrania. Zdając sprawę z czynności za czas ubiegły i z akcji, przedsięwziętej w interesie członków, p. Bojarski akcentował, że nieustannie wysyłano delegacje do Warszawy, działano i na miejscu, zwoławszy ankietę do Izby handlowej, na której obecni byli posłowie dr. Reich i Hausner. Ci to posłowie oraz posłowie: Frostig i Rothenstem niezwykle zajęli się losem drobnych fabrykantów. Zwa-

czano monopol spirytusowy łącznie z związkami innych i przy pomocy posłów Dłamanda i Hausnera wywalczono, że połatek patento wy dla wytwórni wódek, który miał wynosić 50.000 zł., niżono na 7.500 zł.

W przedmiocie uchwalonego przez Sejm monopolu p. Bojarski zaznacza, że w I. półroczu będzie on zaprowadzony w powiatach kresowych, jak: Tarnopol i Wilno, w dalszych zaś powiatach, bliżej ku zachodowi w terminach późniejszych. Wobec nowych przepisów, zawartych w rozporządzeniu wykonawczem o monopolu, jest wskazane, aby mniejsze wytwórnie w jednym okręgu łączyły się ze sobą, to też wskazana jest forma zjednoczenia.

Rozporządzenie wykonawcze o monopolu spirytusowym w praktycznym wykonaniu i zjednoczenie fabryki wódek referował p. Schneider.

Wyjaśnień udzielał prezes Bojarski zaznaczając z naciskiem, że czas nagli, że w ciągu dni 7-miu każdy najstarszy koncesjonariusz w swym okręgu powinien zwołać innych koncesjonariuszy i doprowadzić do utworzenia zjednoczenia. Kto do 1. stycznia nie zapłaci opłaty patentowej, traci prawo poboru spirytusu, koncesje zaś gaśnie. Zapasy spirytusu, jakie posiada, muszą być oddane do dyspozycji państwa, zaś zapasy wyrobów muszą być do miesiąca wysprzedane.

Po godzinie 6'30 wieczorem przewodniczący zamknął obrady, które trwały od 11'30 w południe z godziną przerwą obiadową.

Aresztowanie mordercy z pod Przemyśla.

(d) Jeszcze w maju br. na weselu w Hermanowicach koło Przemyśla został zamordowany jeden z gości weselnych. Sprawca mordu Jan Rzepak, tamtejszy mieszkaniec po swym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku i ukrywał się przed pościgiem. W ostatnim czasie dostał się on do pracy we Lwowie w cegielni przy ul. Sнопkowski 1. 46. Tu Rzepak obcował z pewnym robotnikiem, którego ktoś listownie przestrzegł, aby utrzymał się z dala od Rzepaka, bo on jest poszukiwany przez policję jako morderca. To też robotnik ów zawiadomił lwowską policję, która właśnie wczoraj Rzepaka przyaresztowała.

Rzepak przesłuchiwany do mordu przyznał się i podał szczegóły. Będzie on odstawiony do sądu w Przemyśle.

Sluchacz medycyny powiesił się.

(d) Prz. ul. Tarnowskiego 8 mieszkał Karol Wibiral, pochodzący z Brodów, sluchacz ostatniego roku medycyny. Od kilku dni znikł on sąsiadom z oczu, a gdy we czwartek przyjechała do niego siostra z Stanisławowa, Antonina Jarynowa, żona kapitana, kazała drzwi otworzyć. Wówczas znaleziono Wibirala nieżywego, gdyż ten odebrał sobie życie przez powieszenie. Stwierdzono, że Wibiral powiesił się jeszcze dnia 18. b. u. a na pozostawionej kartce napisał, że odbiera sobie życie, gdyż stracił chęć do nauki. Na polecenie lekarza miejskiego dra Kasparka zwłoki jego odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

KOENIGSMARK ?!!!!

Co się działo w mieście w czasie świąt.

Nożowcy. — Awanturnicy. — Napady. — Brak policji.

(d) Dwa dni świąt Bożego Narodzenia bardzo krwawo zapisały się w policyjnych kronikach. Całe miasto było formalnie zasiane krwawymi napadami i pijanymi awanturnikami, a kto żyw i cało przeszedł ulicami, ten zaliczyć się może do grona szczęśliwych ludzi, nad którymi nie policja roztoczyła swoje opiekuńcze skrzydła ale Opatrzność Boska. Świątowali nożowcy i wszelkie szumowiny podmiejskie, popisując się dobrem władaniem noża, a świątowała także godnie nasza policja, której wszędzie było brak.

Protokoły policyjne za te dwa dni przynoszą całą litanję przestępstw i wykroczeń pod względem osobistego bezpieczeństwa obywateli. Dla zilustrowania tego twierdzenia, przytoczyć należy kilka faktów.

I tak Franciszek Kogut, zamieszkały w Pasiekach Łyszakowskich 1. 39, w nocy udał się do kościoła OO. Bernardynów na pasterkę. Gdy po godz. 1-szej wyszedł z kościoła, tuż na pl. Bernardyńskim jakiś osobnik pchnął go nożem w plecy pod lewą łopatką. Sprawca zbiegł.

Również z pasterki wracał do domu Kazimierz Madejski, handlowiec, zam. przy ul. Hoffmana 10. U wylotu ulicy Gliniańskiej trzech osobników napadło na niego. Jeden uderzył go po

głowie tępym narzędziem, inni wyrwali mu srebrną papierosnicę i zbiegli.

Mozes Padernacht, zam. w Zniesieniu 1. 406, gdy wracał do domu został zaatakowany na ul. Żółkiewskiej koło cerkwi św. Płetnic przez kilku osobników. Z tych jeden Padernachta pchnął nożem w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Napastnicy zbiegli.

U wylotu ulicy Józefata napadnięty i pobity został Szczepan Nowak, właściciel realności z Lewandówki. Taki sam los pobicia spotkał Elższa Radzia, przetokowego Dyrekcji kolejowej, zam. przy ul. Rycerskiej 29.

Interwencji policji prosił Franciszek Zygmunt, profesor muzyki, do którego mieszkania wdarli się dwaj osobnicy, odgrzali mu się i usiłowali go zabić. Również w ulicy Żółkiewskiej pchnięty nożem został jakiś Mozes Bodernak, liczący lat 19. I w tym wypadku sprawca zbiegł.

Mieszkańcy w ulicy Tarnowskiego ubiegłej nocy zostali zaalarmowani kilku strzałami rewolwerowymi. Na licznych punktach miasta pijani awanturnicy bili i pchali przechodniów.

Tak to wyglądało bezpieczeństwo na ulicach miasta w czasie świąt, bo policja także świątowała.

Zuchwały napad sierżanta.

Do wiadomości dowódcy gen. Makczewskiego i prokuratora wojskowego pułkownika dra Hechta.

Skandaliczny stan bezpieczeństwa we Lwowie.

Panny telefonistki także miały święto.

Ubiegłej środy w sam wieczór wigilijny zaszedł we Lwowie niesłychanie zuchwały napad sierżanta na prywatne mieszkanie jednego z redaktorów, mieszkającego przy ulicy Ossolińskich, a zatem w samym śródmieściu. Stał się fakt, świadczący o skandalicznym stanie bezpieczeństwa w mieście, a fakt ten smutniejszy, że napadu tego dopuścił się żołnierz i to podoficer, bo sierżant. Dochodzi zatem do tego, że nie tylko należy mieć się na baczności przed cywilnymi osobnikami, ale nawet przed własnym żołnierzem, który z całą premedytacją w uroczysty wieczór wigilijny wywała drzwi wchodowe do prywatnego mieszkania, atakuje czynnie domowników i zaspjuje ich ordynarnymi obelgami.

Napastnikiem tym był Aleksander Thier, sierżant 19 pp. z Cytadeli.

On to w ulicy Kopernika u wylotu ulicy Wronowskich po godz. 8 wieczór

zaatakował brutalnie

dwie panny O., które dażyły do rodziny na wigilię przy ul. Długosza. Panny te spiesznym krokiem uciekały i chciały schronić się pod opiekę policjanta, który stał na stanowisku obok poczty. Niestety, nie było go. Spieszyły więc obie siostry ulicą Ossolińskich. Gdy

sierżant stawał się coraz brutalniejszym i nikogo nie było na ulicy, uciekły do najbliższej kamienicy i schroniły się na pierwszym piętrze. Sierżant ścigał je i tu.

W chwili, gdy tam na pierwszym piętrze rodzina redaktora zebrana była przy wieczorzy wigilijnej, sierżant

gwałtownie zaczął dobijać się

do drzwi. Gdy te otworzono nieznanym ten osobnik wtargnął do przedpokoju z krzykiem i obelżywymi wyrazami, chcąc wejść do dalszych pokoi. Równocześnie wystraszone panny O. z ganku dobijały się do drzwi kuchennych, prosząc o otworenie. W przypuszczeniu, że jest to

napad na mieszkanie z dwóch stron.

redaktor zaczął się szamotać z sierżantem, z pomocą pospieszył mu szwagier, wyższy urzędnik państwowy i wspólnymi siłami udało się awanturnika wypchać na kurytarz oraz zamknąć drzwi na łańcuch bezpieczeństwa.

Sierżant Thier zbiegł na dół, po chwili wrócił i używszy całej zasób swej siły, drzwi wchodowe kompletnie wywalił, przywalając nawet łańcuch bezpieczeństwa. poczem poturbował domowników i dalej w kamienicy wyprawiał ekscesy.

W międzyczasie telefonicznie z mieszkania redaktora zawezwano pomocy z komendy miasta. Zjawił się patrol, składający się z dwóch żołnierzy i kaprała, który w myśli polecenia oficera dyżurnego miał sierżanta aresztować i sprowadzić do komendy miasta. Tymczasem kapral ten, nie wiedząc czy znany sierżant, po zamienieniu z nim kilku słów, na ulicy awanturnika puścił na wolność, który usiłował zbiedz na Cytadelę. Temu jednak przeszkodził redaktor a w tej chwili zjawił się osobiście oficer dyżurny i sprowadził przytrzymanego do komendy.

Tu awanturnik legitymował się wobec oficera, że pozostaje w służbie wywiadowczej oddziału i podał, że nazywa się Aleksander Thier i jest sierżantem 19 pp. Atakowany redaktor, widząc, że oficer dyżurny nosi się z myślą puszczania Thiera na wolną stopę i w obawie powtórnego napadu zatelefonował do dowódcy garnizonu generała Thuliego, który w rezultacie kazał przytrzymać Thiera.

Tymczasem następnego dnia o godz. 9 rano Thier został wypuszczony z komendy i poraz trzeci zjawił się w mieszkaniu redaktora.

Najściem tym znowu zakłócił spokój domowy i pogorszył znacznie stan zdrowia żony redaktora, która od dłuższego czasu pozostaje w leczeniu lekarskim jako chora na serce.

Tak więc zamiast awanturnika zamknąć do aresztu ewentualnie odstawić do sądu wojkowego, najpierw wbrew rozkazowi oficera puszcza go na wolność kapral, a potem wbrew rozkazowi generała znowu oficer puszcza go na miasto. Widocznie sierżant jest większą figurą niżli oficer i generał.

W rezultacie wydano iście salomonowe zarządzenie. Oto pułk. Haudek polecił, że Thierowi nie wolno wydalać się z koszar a w sobotę dopiero wraz z aktem oddany będzie sądowi. Toteż policja, aby Thier poraz czwarty nie zaatakował mieszkanie redaktora i dalej go oraz domowników nie turbował, ustawiła pod kamienicą stały posterunek.

Odnosnie do tego zajścia dodać należy, że mieszkańcy atakowanej kamienicy w czasie napadu nigdzie nie mogli znaleźć posterunkowego w ulicach Chorażczyzny, Akademickiej, Kopernika oraz koło poczty. Tak samo świętowały panny telefonistki. Mianowicie panna, która we środe wieczór obsługiwała telefon, czyniła wymówki redaktorowi, że ona także ma uroczyste święto i nie powinno się tak często używać rozmów telefonicznych. Tego samego zdania na drugi dzień rano również była druga telefonistka. Ta jeszcze więcej oburzyła się na to, że żąda się częstych połączeń telefonicznych. Na te anormalne stosunki również zwracamy uwagę pana dyrektora Spirya.

Wreszcie nadmienić wypada, że sierżant Thier wcale nie był pijany, a po aresztowaniu począł udawać „świrka”, tłumacząc się tem, że on jako należący do biura wywiadowczego miał podejrzenie, że u zaatakowanego redaktora odbywa się jakieś tajne zebranie.

Mamy nadzieję, że pan generał Malezewski awanturnika pociągnie do surowej odpowiedzialności i da zupełną satysfakcję nadpętnemu i znieważonemu redaktorowi.

Sensacyjny proces rabina-awanturnika.

NIEZWYKŁA KARIERA UTALENTOWANEGO OSZUSTA. — MÓWI KILKUNASTOMA JĘZYKAMI I POSIADA OGROMNĄ WIEDZĘ. — PRZYJACIEL ROTSZYLDÓW, OTRZYMUJE PODARUNKI OD DWU CESARZÓW. — Z GENERAŁA ARMII BELI KUHA WYWIADOWCĄ RUMUŃSKIM. — OSZUKAŃCZE „KURACJE” W CZERNIOWCACH.

(Własna korespondencja „Wiek” No. v.).

Czerniowce, 21 grudnia.

(c) Oryginalny oskarżony zasiadł przed kilku dniami na ławie oskarżonych tutejszego sądu karnego. Mały, elegancki człowieczek o inteligentnym wyglądzie i oczach zdradzających silną wolę, jest już znaną figurą na terenie sądowym. Jest to 34-letni rabin dr. Emanuel Stein, którego dzieje życia przypominają raczej scenariusz filmowy, niż karierę poważnego uczonego - talmudysty.

Stein, mając kilka miesięcy, wyjechał z ojcem do Palestyny, tam ukończył szkoły i w 18 roku życia został rabinem, a na uniwersytecie w Bejrut doktorem filozofii i teologii. Potem przewędrował niemal wszystkie kraje Wschodu,

studując tajemnice kabały i wiedzy mistycznej,

nauczył się też kilkunastu języków.

W roku 1914 osiadł w Wiedniu jako rabin obracając się w najlepszych sferach stolicy. Zaprzyjaźnił się z baronem Rotszyldem i mile widziany był nawet w kołach dworskich. Po wybuchu wojny został rabinem polowym w pułku węgierskim i otrzymał liczne wyróżnienia np.

od cesarza Franciszka Józefa dwie szpilki brylantowe,

od cesarza Karola złotą pierścionkę. — Po przewrocie i zamachu Beli Kuhna Stein został mianowany bolszewickim generałem

i komendantem korpusu. Wkrótce jednak, nie chcąc walczyć przeciw Rumunii — jako mieszkaniec Siedmiogrodu, a za tem poddany rumuński, przekradł się do Aradu, gdzie został kierownikiem t. zw. „Siguranca”, tj. tajnego oddziału policji wywiadowczej. Potem porzucił i to zajęcie, jeździł po różnych miastach Rumunii, aż wreszcie osiadł w Czerniowcach, gdzie rozwinął żywą, choć kolidującą z kodeksem karnym działalność jako

pseudocudowny rabin.

Na ulicach miasta pojawiły się afisze, obwieszczone „przybycie słynnego cudotwórcy dra Emanuela Steina, kabalisty i fakira, który zwiedziwszy Arabję, Persję, Indie i Egipt, poznał całą wiedzę tajemną i umie przepowiadać przyszłość oraz udzielać trafnych rad w chorobie i każdej niedoli życiowej”. —

Oczywiście znalazło się bardzo wielu łatwowiernych, którzy skwapliwie poszli na łep szumnych ogłoszeń. Np. pewna bogata dama towarzystwa

pobierała u Steina lekcje „tajnej wiedzy”

i musiała za to zapłacić aż 40.000 lei oraz parę procjuszów.

Przychodzili też do rabina chorzy, szukający uzdrowienia. „Cudotwórca” przyjmował ich

w pokoju, wytapetowanym na czarno,

którego całą stronę zajmował olbrzymi stół, a na nim stały w lichterach świece, płonące tajemniczym, słabym światłem, pozwalającym widzieć niewyraźnie

kontury trupich czaszek, alchemicznych retort i butli, oraz różnych niesamowitych przyrządów.

Na te tych akcesorii siedział dr. Stein, przybrany w lśniącą białą szatę i białą wysoką czapkę. Działo to tak silnie na naiwnych klientów, że ci zaledwie byli w stanie wyjąkać, co im dolega. „Cudotwórca” z powagą przepisywał sposób leczenia, polegający przeważnie na umiarkowanym wniknięciu w psychicznego osobnika. Im więcej pacjent płacił, tem więcej otrzymywał wskazówek, rad i pouczeń, zaprawionych mistyczną szarlatanerią.

Z początku interes szedł znakomicie, ale gdy kilku pacjentów, mimo suto go honorarium nie doznało uzdrowienia, po niesły się głosy podejrzenia i niezadowolnienia, co w konsekwencji spowodowało

wkroczenie policji i aresztowanie dra Steina.

Oskarżony, (któremu między innymi zarzuca akt oskarżenia w jednym wypadku wymuszenie) broni się w sposób budzący uznanie dla jego niepospolitej inteligencji. — Z aktów wynika, że był on już kilkakrotnie karany, np. w Budapeszcie za oszustwo i wymuszenie kilkuletnim więzieniem, od którego uratowała go amnestja, udzielona przez Belę Kuhna. Prócz tego sędzią go inne sądy za różne przestępstwa polityczne, przekupstwa szantaż i t. d.

Oskarżony wygłosił w swej obronie mowę, pełną swady i sily przekonującej, a gdy rzeczoznawcy orzekli, że ma on istotnie zdolności, jako suggestioner, a nie może leczyć jedynie z powodu braku praktyki — sąd uwolnił rabina „cudotwórcę” od zarzutu oszustwa i wymuszenia, a skazał go jedynie za nie dozwolone wykonywanie praktyki lekarskiej na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Sierżant, który kradnie.

(d) Niezwykle śmiałej kradzieży w czasie świąt dopuścił się Jan Pieron, zawodowy sierżant 48 p. strzelców kresowych, stacjonowany w Stanisławowie. Mianowicie o godzinie drugiej w nocy został on przez policję przydybany na kradzieży desek z składu Lejzora Popsa na Lewandówce. Pieron zajeżdżał wozem przed skład przez parkan wyniósł 14 desek, które następnie zawiózł do swego domu przy ul. Droga Kulparkowska 1. W toku dochodzeń deski te znaleziono i zakwestjonowano, pozem żandarmerji w składowa sierżanta Pierona aresztowała i odstawiła do więzienia sądu wojskowego przy ul. Zamarszynowskiej.

Ucieczka defraudanta z Warszawy.

Defraudacja w minist. rśtwie skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). W Warszawie wykryto poważne defraudacje w wydziale sprzedaży soli w ministerstwie skarbu. Oto kasjer wydziału Alfons Chłopecki rozpoczął odpoczynek świąteczny już

17-go bm. Dyrekcja wydziału kładła to na karb choroby. Tymczasem okazało się, że Chłopecki zbiegł z Warszawy zdefractionawszy przeszło 18 tysięcy złotych.

Sensacyjna odyseja senatora.

Ni udała wyprawa do Londynu, Paryża i Madrytu po pieniądze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Dzisiejszy „Ekspress Poranny” donosi sensacyjną historię o wyprawie senatora Stanisława Gaszyńskiego (Wyzwolenie). Gaszyński miał nianowicie zwrócić się do jednego z urzędów o przyznanie gwarancji rządowej dla pożyczki angielskiej, jaką zamierza uzyskać dla naszego przemysłu. Ponieważ urząd odmówił, Gaszyński kazał sobie wydać list, stwierdzający, że jako senator Rzeczypospolitej zasługuje na zaufa-

nie. Na zasadzie tego listu pobrał od szeregu przemysłowców po 500 złotych na koszt i zabrawszy odpowiednią ilość pieniędzy, udał się do Londynu, Paryża i Madrytu w poszukiwaniu pieniędzy dla przemysłu. Podróż ta jednak zakończyła się zupełnym fiaskiem, gdyż Gaszyński nie uzyskał żadnych funduszy, narażając na straty swoich klientów-przemysłowców.

Święta Bożego Nar. w bolszewji.

Sowjety milcząco uznały religję chrześcijańską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Z Rygi donoszą: Po raz pierwszy od lat siedmiu obchodzono w bolszewji święto Bożego Narodzenia. Wszystkie biura rządowe są nieczynne od 21. do 26. włącznie. We wszystkich miastach tłumy odwiedzały cerkwie,

nie będąc — jak w ubiegłych latach — prześladowane przez organizacje komunistyczne. Fakt ten uważają za milczące uznanie przez sowjety religji chrześcijańskiej.

Jugosławia pode muje walkę z krecią robotą komunistów.

Belgrad (Pat). Rada ministrów postanowiła na tajnem posiedzeniu rozwiązać republikańsko-chorwacką partię chłopską z powodu jej przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Zarządzenie to ma nastąpić na podstawie ochrony ustawy państwa.

Belgrad (Pat). Król przyjął na dłuższym posłuchaniu chorwackich ministrów Surmę i Drinowicza. Oba ministrowie prosili o niewydawa-

nie na razie zarządzeń przeciw chorwacko-republikańskiej partii chłopskiej, gdyż spodziewają się, że w krótkim czasie ustąpi z partji Radicza jeszcze szereg posłów. Wówczas dopiero rząd będzie mógł podjąć odpowiednie kroki i tylko przeciw najzagrożalszym zwolennikom Radicza.

Bolgrad (Pat). Członkowie rządu odbywają częste narady w sprawie utworzenia frontu antibolszewickiego.

Wielkie przygotowania wojenne Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Z Londynu donoszą: „Times” zamieszcza ciekawe szczegóły sprawozdania komisji kontrolnej i stwierdza, że

Niemcy fabrykują armaty wielkiego kalibru t. zw. „Grube Berty”, którymi w czasie wielkiej wojny bombardowali Paryż. Główna fabryka znajduje się w Spandawie i w zakładach Esseńskich.

Paryż (AW). „Daily Telegraph” donosi na podstawie informacji z ministerstwa wojny, że wojskowa komisja kontrolna w swoim ostatecznym sprawozdaniu wymieni cały szereg wykroczeń Niemiec przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, które dotyczą kwestji rozbrojenia. Komisja zażąda zniesienia tajemnie utrzymywanej organizacji wielkiego sztabu generalnego, dalsze zniszczenia maszyn w zakładach Kruppa, które wyrabiały części składowe do grubej Berty, jakoteż zniszczenia zakładów stali w

Spandau. Komisja podkreśla dalej te punkta, które już podniosła we wrześniu 1922 r. konferencja ambasadorów w Paryżu. Komisja ma również zaznaczyć, że członkom komisji utrudniano pracę.

Paryż (AW). „Matin” potwierdza wiadomość, że raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej stwierdza, że w Niemczech istnieją jeszcze

znaczne ilości materiału wojennego oraz zwraca uwagę sołuszników na rolę policji i Reichsweltry, których siła liczebna przekracza liczbę 100.000 ludzi i stanowi wyborne kadry dla szkolenia rekrutów. Raport kładzie nacisk również na ożywioną działalność niemieckiego sztabu generalnego.

„Le Journal” p'isze, że najsłuszniejszym jest przeprowadzić rozbrojenie Niemiec radykalnie i unicestwić w ten sposób szkodliwość militarizmu niemieckiego.

SPRAWA EKSPORTU Z UKRAINY.

Moskwa. (AW.) Dyrektor wydziału zagranicznego ukraińskiego „Gostorgu” Genszaft oświadczył prasie sowieckiej, iż pod-

czas pobytu swego w Warszawie uregulował bardzo pomyślnie sprawę tranzytu bydła i mięsa przez Polskę, do Czechosłowacji i Austrii. Zdaniem Genszafta Ukraina będzie mogła eksportować do Polski olej słonecznikowy

i sode. Delegat głównego komitetu bawełnianego Kazanow po powrocie z Polski stwierdza iż eksport poślednich gatunków bawełny azjatyckiej do Polski możliwy jest tylko w zamian za łódzką manufakturę.

„SENZACJA ŚWIĄTECZNA” W LONDYNIE.

Londyn. (AW) Największą sensacją świąteczną jest list Rakowskiego do Chamberlain'a, w którym Rakowski powołuje się na oświadczenie Ch. złożone w parlamencie, że dowód co do prawdziwości listu Zinowiewa nie może być przeprowadzony bez narażenia na niebezpieczeństwo osób, które dopomogły do otrzymania dokumentu przez rząd angielski. Rakowski zawiadamia min. angielskiego, że pragnie przekonać rząd angielski o prawdziwości twierdzeń rządu sowieckiego w sprawie listu, który odegrał tak ważną rolę w sto sunku wzajemnym obu państw i że w tym celu upoważniony został przez Cziczerina do oświadczenia, że rząd sowiecki gwarantuje bezpieczny odjazd z terytorjum Rosji sow. wszystkim tym osobom, które dostarczyły listu rządowi angielskiemu.

MNOŻNA URZEDNICZA NA STYCZEŃ.

Warszawa. (AW.) Mnożna urzędnicza na styczeń ustalona została na 42 zł.

O wznowienie humanitar-nego dzieła.

Otrzymałmy następujące pismo: Sytuacja młodzieży naszej w szkołach średnich i powszechnych nie jest w roku bieżącym wcale lepsza niż w ubiegłym, a nawet o wiele gorsza, a to głównie z powodu braku podręczników naukowych. Większa część rodziców, to ludzie ubodzy których nie stać w obecnych ciężkich stosunkach na zakupno książek szkolnych, skoro brak im środków często nawet na wyżywienie dzieci i odzież dla nich. Dlatego też nauka w szkołach cierpi na tem bardzo i dzieci tylko z trudnością wietka te braki pokonują. W ubiegłym roku szkolnym zawiązał się we Lwowie Komitet Biblioteki dla ubogiej młodzieży, który przyszedł najbardziej potrzebującej młodzieży z wydatną pomocą: jednak w tym roku akcja ta ustala prawdopodobnie z powodu braku poparcia tych, którzy mogliby zasilić komitet w fundusze i książki. A pomoc taka przydałaby się obecnie bardziej, niż kiedykolwiek. Sądźmy więc, że na czasie będzie apel do komitetu tego, ażeby na nowo podjął akcję i zaapelował do ofiarności tych bogatszych którzy umożliwić mogą pomoc dla młodzieży. Wiemy, że w skład tego komitetu m. i. wchodził pp. dyr. Barszczyński, r. Bieniecki, red. Bukowski, dyn. Chęciński, nadr. Cholewicki, prof. Harleib, prez. Neumann, red. Rayski, red. Schröder, red. Zachariasiewicz i inni. Może więc oni podjąć zechcą dalszą akcję, zwłaszcza że w roku ub. rozdano około 300 książek, a korzystali z nich m. i.: Rada szkolna miejska, gimnazjum V... gimn. V. i wiele innych szkół. Wierzymy, że apel ten nie przebiegnie bez echa i że obudzi się znów ofiarność społeczeństwa na tak wzniosły cel.

Grono rodziców.

Przeciw zdzierstwu dorożkarzy.

Nie należy płacić za jazdę dorożkami?

Wobec wygórowanych żądań naszych dorożkarską w skróceniu. Za jazdę pojedynczą

rozkasrką w skróceniu. Za jezdę pojedynczą w mieście 2-konka 1'50, 1-konka 1'10; za jezdę według czasu za pierwszą półgodzinę 2-konka 2'60, jednokonka 2'00; za każdy następny kwadrans 1'30 (1), za jezdę od i do dwor-

ców kolejowych dwukonka 4, 1-konka 3 zł., do rogatek, cmentarzy, Placu Powystawowego 2-konka 3, 1-konka 2'40. — Taryfa obowiązuje tak w dzień jak i w nocy.

tym charakterze u właściciela drożek samochodowych Olejnika. Götz został aresztowany, samochód nosił nr. 1526. Nową ofiarę szoferkiego igrania z życiem ludzkim odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Napreżone stosunki litewsko-niem.

Kowno (Pat). „Lietuvos Zimos“ charakteryzując obecne położenie na obszarze Kłajpedy pisze, że delegacja Litwinów kłajpedzkich domaga się od rządu usunięcia dyrektoriatu krajowego oraz odwołania gubernatora Budrysa. Delegacja łączy również nie przeprowadzania wyborów do sejmiku kłajpedzkiego. W dalszym ciągu zastanawia się pismo nad postępowaniem urzędników

litewskich w Kłajpedzie i dochodzi do wniosku, że są oni wobec ludności zbyt wyniośli i tak urzędników jak i żony urzędników otacza niepopularność. Stosunki z Niemcami są bardzo napreżone. Do złagodzenia tego, kończy dziennik, przyczynić by się mógł zarówno rząd litewski jak niemiecki.

Przedłużenie okupacji Kolonii.

Londyn (Pat). Niektóre dzienniki podają, że kwestia ewakuacji strefy kolońskiej będzie przedmiotem konferencji ambasadora niemieckiego w Londynie z Chamberlainem. W związku z tem komunikują ze źródeł oficjalnych, że w sprawie tej ewakuacji nie zaszła żadna istotna zmiana i że stanowisko rządu angielskiego znalazło wyraz w oświadczeniu lorda Curzona z ubiegłego tygodnia.

Paryż (Pat). Prasa paryska całkowicie apro-

buje postanowienie przedłużenia okresu trwania okupacji w Kolonii. „Petit Parisien“ pisze: Należy podkreślić, że jeżeli drogi Francji i Belgii różnią się nieco z motywami wysuniętymi przez Anglię w sprawie uzasadnienia odroczenia ewakuacji Kolonii, wszystkie te trzy państwa jednak są całkowicie zgodne pod tym względem, że ewakuacja Kolonii w chwili obecnej jest niemożliwa.

Krwawe walki w Albanji.

Wojna domowa i zwycięstwa Achmeda Zogu. — Powstańcy zajęli Tiranę, Skutari i Alessio. — Neutralność Jugosławii i Włoch.

Białogród. (Pat) Według ostatnich doniesień potwierdza się wiadomość o zajęciu Tirany przez Achmeda Zogu, po zwycięskich walkach ze zwolennikami Fannoli. Donoszą nadto, że wojska rządowe pod dowództwem Bajran Tsura posunęły się nieco na północ, zajmując nową linię. Sukces wojsk rządowych nie jest jednak tego rodzaju, aby mógł pokrzyżować zwycięską akcję Achmeda Zogu, które go zwolennicy są panami sytuacji w całej środkowej Albanji i mają w swoich rękach główne linie komunikacyjne.

Belgrad. (Pat) Według ostatnich donie-

sień z Albanji, potwierdza się wiadomość o zajęciu przez powstańców Skutari i Alessio.

Belgrad. (Pat) Minister spraw zagranicznych Nanczicz złożył prasie oświadczenie w sprawie wypadków w Albanji, w którym zaznaczył, że rząd jugosłowiański, podobnie jak rząd włoski gragnie niezależności Albanji i zachowując neutralność, zajmuje jedynie stanowisko obserwatora.

Rzym. (Pat) Urzędowy komunikat donosi, że Włochy uważają wypadki w Albanji za sprawę czysto wewnętrzną tego kraju i zachowają ścisłą neutralność.

Ważne zmiany w taryfie towarowej. — Specjalne ulgi w dziale taryf drzewnych.

Lwów w grudniu.

(c) Celem nadania taryfom stałego charakteru, Ministerstwo kolei będzie przeprowadzać od 1 stycznia 1925 roku zmiany w taryfach tylko 4 razy do roku, na początku każdego kwartału. Będzie to tem bardziej usprawiedliwione, że roczny okres czasu w ciągu którego wydano 10 uzupełnień, pozwolił przystosować taryfę do najbardziej istotnych potrzeb życia gospodarczego i do tych jego przeobrażeń, które wprowadziła reforma waluty oraz przesilenie gospodarcze.

Do zmian głównych, które zawiera nowe wydanie taryfy towarowej, obowiązujące od 1 stycznia 1925 r., należą w szczególności postanowienia taryfowych ulgi, przyznane przewozom opakowania zwrotnego oraz późnym przebiegom wagonów zimnych, celem zaparcia stawiającego pierwsze swe kroki chłodnictwa, a nadto ulgi w obliczaniu przewoźnego do stacji leżących na liniach lokalnych, a obsługujących duże ośrodki jak Kraków i Toruń.

Najważniejsze zmiany przeprowadzono jednak w dziale taryf drzewnych. Zniżono w dziale taryf wyjątkowych wewnętrznych opłaty za przesyłki drzewa nieobrobionego, adresowanego

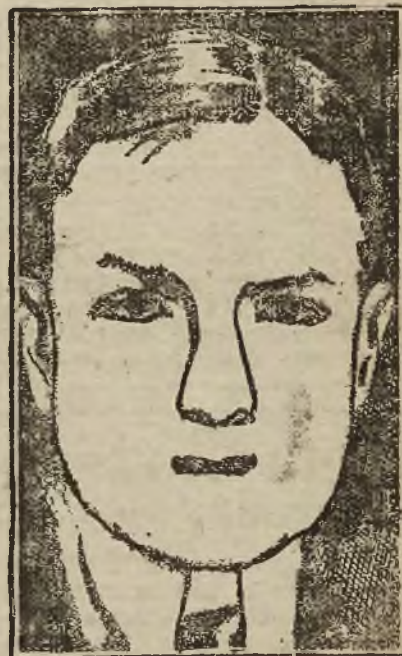
do tartaków od 20 do 25 proc. zniżki i drzewa kopalnianego i celulozowego od 10 do 15 proc. zniżki, zaś w dziale taryf wywozowych zniżono opłaty dla przemysłu drzewa obrobionego około 15 proc. zniżki.

W ten sposób uczyniono zadość żądaniom przemysłu tartaczno-go, zmniejszając koszt przewozu surowca do przeróbki oraz materiału obrobionego na eksport, a zarazem uczyniono jeszcze jeden krok w kierunku podtrzymania wytwórczości przemysłowej, zniżając taryfę na kopalniaki do kopalni węgla i rud oraz na celulozę do papieru.

Śmiertelne przejechanie.

(d) Wczoraj wieczorem na ul. Kopernika na przeciw kamienicy L. 42 wydarzył się tragiczny wypadek. Oto samochód, nagle z lewego toru skręcony przez szofera na tor prawy, najechał na przechodzącą Magdalene Łuczkównę, 26 lat liczącą krawczynię, która zginęła na miejscu. — Szofer — jak to zwykle bywa w takich wypadkach — usiłował zemknąć z miejsca wypadku został jednak przez policję przytrzymany i doprowadzony do komisariatu VI., dokąd w tej chwili przybył z Ekspozytury policyjno-śledczej kom. Stoików. Szoferem tym był Piotr Götz, zajęty w

Miljoner-pesymista.



John D. Rockefeller, młodszy syn „króla nafty“, odczytuje co niedzieli w kościele Baptystów w Nowym Jorku biblię i zajmuje się komentowaniem jej. Niedawno oświadczył młody milijarder, że postęp materialny ludzkości w czasach ostatnich jest szybszy niż postęp duchowy i że świat zdąża ku nieuchronnemu niewolnictwu materialistycznemu.

Jak stracony zostanie Haarman?

Kto mu zetnie głowę? — Przebieg egzekucji. — Odczytanie wyroku. — Świństwo w powietrzu topór...

(rs.) Jeszcze dotychczas nie ustalono terminu, w którym odbędzie się w Hanowerze stracenie zwyrodniałego mordercy Haarmana. Ścięcie głowy podjął się mieszkający w Magdeburgu kat Gröpler. Zajęcie kata uprawia Gröpler jedynie jako dodatkowy zawód, ponieważ stale zajmuje się prasowaniem i praniem bielizny.

Jak donoszą, Gröpler ma być starszym człowiekiem, o łagodnym wyrazie twarzy, wesołych jasno-niebieskich oczach. Powieściopisarz Manfred George, który miał z nim wywiad, opisuje go jako starszego pana w złotej zarzutce, z małym kapelusikiem skózanym na szpakowatej głowie. Co do sposobu, w jaki będzie dokonane stracenie, Gröpler zachowuje milczenie i odmawia wszelkich wyjaśnień. George opisuje, jaki będzie miał przebieg ten akt.

Na początku zbliży się do delikwenta przedstawiciel władzy, odczyta szybko wyrok i pokaże mu podpis na nim dla stwier-

Fryzjer Króla Jegomości.

ROZCZESYWANIE BRODY JERZEGO V. — 15 TYSIĘCY FUNTÓW PENSJI. — LISTA CYWILNA KRÓLA ANGLJI. — INTRATNE POSADY DLA PRÓŻNIAKÓW. — PENSJA ZA TALERZ ZUPY. — ŚREDNIOWIECZNI HEROLDZI W DOBIE RADJOTELEFONU. — MISTER HOGAR USTĘPUJE.

Cała Anglia jest poruszona. Oto mister John Hogar, który przez 15 lat bez przerwy dostępował najwyższego zaszczytu — rozczesywania własnoręcznie codziennie rano brody Jego Królewskiej Mości Jerzego V. — ustępuje. On sam zapewnia, że odchodzi na zasłużony odpoczynek dobrowolnie, inni mówią, że odchodzi przymuszony. Angielskie pisma, które szeroko rozpisują się o tem zdarzeniu, dopatrują się powodu jego zwolnienia w względach oszczędnościowych. Król musi dawać dobry przykład. Lista cywilna króla wynosi rocznie 470 tysięcy funtów szterlingów. — Okazuje się też, że zacny mister John Hogar rozczesywał rano Jego Królewskiej Mości raczej tylko tytułarnie. Wiadomo, że bajoriskie sumy wydaje się w Anglii prosto z tradycji, bo tak od wieków się działo, żeby wspomnieć tylko o owych 15 tysiącach funtów szterlingów, jakie

rocznie otrzymuje z prywatnej królewskiej skarbnicy arcybiskup z Canterbury za to jedynie, że stałe musi być do dyspozycji króla, gdy ten się społoba „zjeść z nim razem talerz zupy“. Pozycji takich istnieje mnóstwo. Istnieją n. p. jeszcze ciągle królewscy „heroldzi“, którzy w dobie telegrafu bez drutu nie mają absolutnie nic do czynienia, niemniej jednak pobierają słone pensje. — Taki herold występuje zazwyczaj czynnie jedynie raz w życiu, t. j. przy koronacji króla. Siada wtenczas na konia, ubrany w pancerz, hełm i kopję, jedzie przed bramę Westminsteru i ogłasza z grandezza: „Ktobykolwiek zaprzeczył szlachetnemu panu, królowi Jerzemu V., prawa do tronu Wielkiej Brytanii i Irlandji, ten niech wystąpi, a ugodzę go mą kopią tak w pierś wrażliwą, że z niego nic nie zostanie“. Biedny mister Hogar: skreślono go pierwszego.

denia jego prawomocności. Następnie kilka słów wypowie do skazanego kapelan. Z boku będzie stało czterech ludzi, okrywających jakiś przedmiot, którym będzie piękak. Na ziemi zaś będzie znajdowała się duża, biała płachta, pod którą będzie również ukryty topór.

Gröfper wystąpi we fraku. Przedstawiciel władzy zwróci się do niego ze słowami: „Czyń swoją powinność“ i natychmiast Haarmana pochwycą cztery pary rąk, unosząc go poziomo w powietrzu, poczem ułożą go na długiej desce. Jedynie tylko głowa jego będzie swobodnie wisiała. Zostanie przyciśnięty silnie do deski, tak, że nie będzie mógł się poruszyć. Wtem nagle świcie w powietrzu topór i biała chusta zamiast nakrywać na rzędzie śmierci, okryje głowę i z białej stanie się purpurową. —

HUMOR.

Leon: — Ciekawe, dlaczego zerwała pani z Jankiem?

Lola: — Widzi pan, nie mogę przecież wyjść za mąż za człowieka ze złamanym nosem.

Leon: — W jaki sposób złamał on nos?

Lola: — O, to ja złamałam mu przy tenisie.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI

Sobota 27. bm. o godz. 3.30 popoł. „Wacek“.

Sobota 27. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna“.

Niedziela 28. bm. o g. 3.30 popoł. „Komisarz sowiecki“.

Niedziela 28. bm. o godz. 7.30 wieczorem — „Eugeniusz Onegin“.

Poniedziałek 29. bm. o godz. 7.30 w. „Lampa Alladyna“.

TEATR MAŁY.

Sobota 27. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“.

Niedziela 28. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Prawo początku“.

Poniedziałek 29. bm. o g. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 27. bm. o godz. 7.30 w. „Szampańskie kobietki“.

Niedziela 28. bm. o godz. 7.30, „Szampańskie kobietki“.

Poniedziałek 29. bm. o g. 7.30, „Szampańskie kobietki“.

„TEATR BAGATELA“. Program obecny: Seweryn Michałowski, B. Bronowski, Madelain & Rene, Leopoldi, „Apopleksja“ farsa. — Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

AUTA SAMOJADACE po 2 zł. **KOLEJKI** na szynach po 10 zł. i t. p. pięknie tanie **ZABAWKI** poleca **PIERWSZA KRAJOWA KLINIKA LALEK** Lwów, Halicka 21. 5012

Z życia towarzyskiego. Dnia 27 bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 7 wieczorem ślub p. Lili Bezdekówny, córki znanego kupca z p. Stanisławem Górskim kupcem, współwłaścicielem firmy „Witek i Górski“. Oblubieńcom towarzyszą szczerze życzenia szerokiej kół, których symbolem posiadały oba domy, łączące się w tym związku. 5251.

Noc Sylwestrowa w Teatrze Wielkim odbędzie się w środę 31. grudnia 1924 od godz. 11 w nocy. Związek artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów przygotował program niezwykle dowcipny, tak, że zapewniony jest rekord śmiechu. W programie jest między innymi świetna operetka, opera, farsa oraz balet. O godz. 12-tej powitanie nowego roku. W przedstawieniu biorą udział artyści i artystki dramatu, opery, operetki i baletu. Bilety do nabycia od wtorku 23. grudnia br. w Teatrze Wielkim od 10—1 rano i od 4—6 popoł., wejście od pl. Gołuchowskiego.

Wielka atrakcja sylwestrowa. Jak się dowiadujemy, największa atrakcja przygotowuje się w noc Sylwestrową w sali Teatru Nowości, gdzie na cele pomocy biednym dzieciom odbędzie się wspaniałe przedstawienie o godzinie 11-tej wieczór z sensacyjnym programem, w którym wystąpi zespół z Sewerynem Michałowskim i kilku wielkimi atrakcjami, okrytymi na razie tajemnicą. Dowiedzieć się o nich wkrótce z afiszów.

Zbiórka na budowę kościoła w Zamarstynowie. W dniu 28 grudnia 1924 urządzi Konwent

OO. Kapucynów w Zamarstynowie ze zezwoleniem władz zbiórkę uliczną na fundusz budowy kościoła w Zamarstynowie. Ponieważ pobudowanie polskiej świątyni w tej miejscowości jest niezbędne nie tylko ze względów religijnych lecz także i narodowych, spodziewa się przeto Konwent, że Społeczeństwo miasta Lwowa udzieli tej akcji życzliwego a wydatnego poparcia, za które z góry wdzięczne składa „Bóg zapłać“.

Dział naukowo-literacki złożony z cyklów wykładowych, wieczorów dyskusyjnych, wieczorów literacko-artystycznych, audycji i ilustracji muzycznych rozpocznie Kasyno i Koło lit-art. w połowie stycznia wykładem o „Reymondzie“, który wypowie zaproszony tymczasem z Warszawy ceniony publicysta znakomity literat, prezes Związku Syndykatów Dziennik. Pol. p. Zdzisław Dębicki.

Szczegółowy program imprez znajduje się w przedśionku Kasyna i Koła lit-art.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów ogłasza, iż w urzędzie pocztowym i telegraficznym Szczerzec k. Lwowa — powiat Lwów — zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Z Obyw. Kom. Obr. Państwa Dziel. IV. we Lwowie. Niniejszem podaje się do wiadomości, że legitymacje członków, zaprzeczających w czasie Targów Wschodnich w pawilonie Ligi Pow. i Przeciwwagowej Obrony Państwa, są do odebrania codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w Dyrekcji Zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 1. 35 od godz. 5-tej do 7-mej wieczorem — Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków i wkładki.

Stanisławowska Komisja szacunkowa dla bilansów otworzyła w złotych. Wojewódzka Komisja w Stanisławowie, powołana do przeprowadzenia szacunków przedmiotów majątkowych przy sporządzaniu bilansów w zlocie, ustanowiona przez Izbę handlową i przemysłową i zatwierdzona przez p. Wojewodę stanisławowskiego, ukonstytuowała się 18. bm. Podania w sprawie dokonania szacunków należy wnieść do przewodniczącego Komisji p. Dra Józefa Drzewickiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 15. Zauważa się, że Komisja ta jest właściwą do przeprowadzania szacunków przedmiotów majątkowych położonych na terenie Województwa stanisławowskiego, chociażby siedziba przedsiębiorstwa znajdowała się na obszarze innego Województwa.

(c) „Halka“ w Czerniowcach. Z końcem bm. teatr w Czerniowcach wystawi „Halkę“ Moniuszki w obsadzie zawodowych śpiewaków. Chóry złożone będą z członków Polonii czerniowieckiej.

(d) Nahum Sokółow znany przywódca sjonistów z początkiem stycznia 1925 odwiedzi Czerniowce.

(e) Demonstracje przeciw Albertowi Thomasowi urządzili robotnicy w Zagrzebiu. Wznosząc okrzyki jak „precz z obrońcą socjalistów“, „precz ze zdrajcą ruchu robotniczego“.

(c) Ostateczne ustalenie granicy między Rumunią a Czechosłowacją zostało przeprowadzone. Czechosłow. delegaci przyjęli terytoria, które im przypadły na podstawie korektury granicznej.

(c) Kościół rumuński patriarchatem. Profesorowie teolog. fakultetu w Czerniowcach zwrócili się do prezydenta św. Synodu w Bukareszcie z prośbą o ustalenie, aby metropolita - prymas prawosławny Rumunii przybrał tytuł patriarchy, należny mu na podstawie tradycji.

Kasyno i Koło Lit. Art. rozpoczyna szereg zabaw tanecznych w niedzielę bm. dancinżem oraz w dniu 31 bm. urozmaiconym wieczorem sylwestrowym. Dancinż, jako typ zabawy mało kosztownych, krótkotrwałych i w dobranem towarzystwie (za legitymacjami) będą się powtarzały każdej niedzieli (początek o g. 18 koniec o 24 g.). Oprócz tego 17, 31 stycznia i 21 lutego odbędą się własne bale maskowe i kostiumowe. W

dnia 31 stycznia odbędzie się „bal kwiatowy“. Dopuszczane będą tylko kostiumy — kwiaty, bez masek. W celu uniknięcia monotonii i zaoszczędzenia kosztów urządził we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7 (gmach Kasyna i Kofa lit. art. I. p.) Komitet udzielający rad i wskazówek praktycznych i tanich kostiumów.

Posiedzenie członków Zw. Leg. Polsk. we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1925 r. punktualnie o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7. Na zebranie zaproszeni są pp. posłowie: dr. K. Bartel, Artur Hausner, Jan Smulikowski, Hipolit Śliwiński. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich Legionistów konieczna. Wstęp na posiedzenie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Związek Legionistów i Strzelców urządza dnia 4. stycznia 1925, wspólny opłatek w lokalu własnym we Lwowie przy ul. Zielonej 7. Zgłoszenia przyjmuje gospodarz Związku codziennie w godzinach wieczornych, do dnia 2. stycznia 1925, włącznie.

Stowarz. Młodz. Rękodz. „Skala“ — urządza w niedzielę dnia 28. grudnia o godzinie 5-tej po południu **WIECZORNICĘ** dla członków i wprowadzonych gości. Muzyka smyczkowa.

Elektrownia u inwalidów. W niedzielę 21 bm. w odświętnie przybranej sali oddziału ościennych Domu Inwalidów dookoła lśniącej choinki zebrała się liczna rodzina inwalidzka, witała serdecznie swych szczyrych i wiernych przyjaciół z Elektrowni miejskiej. Po pełnym uczucia przemówieniu ks. majora Mydlarza odśpiewano wspólnie kolendy. Piękny śpiew p. Horaków przy akompaniamencie p. Chrasakowskiej podniósł uroczystość nastroju. poczem delegaci: pp. Szefernowski, Ostrowska, Bałachura, Zieliński, Lustig, Kilarski i Śliwiński rozdzielili między 180 ciemnych i ciężkich inwalidów hojne podarunki wigilijne, na które za inicjatywą p. inż. Dyduzińskiego złożyły się szczerze ofiary całego personelu M. K. E. Wzruszeni serdecznością i życzliwością Elektrowni inwalidzi żegnali swych przyjaciół, a uczuciom ich dał piękny wyraz w swym przemówieniu dziękczynnym inw. Kaczorowski.

!!) **Ze spraw miejskich** (Sekoja czwarta odbyła posiedzenie dnia 23 bm. wieczorem pod przewodn. r. m. radcy Włodzimierskiego. Ze spraw Magistratu obecny był radca Mazurkiewicz Kladiusz

Przychylnie załatwiono nast. prośby: 1) Julia Baranieckiej o zezwolenie na wykonywanie zarobkowości gościnno - restauracyjnej pod l. 14 przy ul. Janowskiej przez dzierżawczyne Rozalę Tewel z zastrzeżeniem, że ta nie będzie wykonywała zarobkowości w dotychczasowym lokalu pod l. 3 przy ul. Gródeckiej; 2) Jana Makuszewskiego o koncesję na hurtową sprzedaż win we fiaskach i beczkach zamkniętych w lokalu pod l. 4 przy ul. Zygmuntowskiej; 3) Jana Baluka o koncesję na drożkę automobilową; 4) Władysława Dymitreckiego o koncesję na handel win w naczyniach zamkniętych powyżej 5 litrów w lokalu pod l. 2 przy pl. Misjonarskim

Natomiast odmówiono prośbie Zenobii Boreckiej o koncesję na trafikarnię pod l. 17 przy pl. Bernardyńskim dla braku potrzeby miejscowej oraz uchwalono odczytać sprawę Schlomy Kneiler zamt. Wzruszał o koncesję na sprzedaż kawy, herbaty itd. w budce przy ul. Rzeźni celem odesłania sprawy komisji targowej do nadzornego zbadania stanu budki, w której petentka ma wykonywać zarobkowość.

Uchwalono również kredyt w kwocie 2948 zł. na adaptację łazienek ludowych przy pl. Bema.

W końcu zgodnie z wnioskiem Magistratu uchwalono odmówić prośbie Zgromadzenia SS. Józefitek we Lwowie o bezpłatne odspienienie ziemi na cmentarzu Lyczakowskim pod 24 groby dla Sióstr Zgromadzenia z tem nadmienieniem, że Zgromadzenie może prosić o to samo lecz na cmentarzu Janowskim.

Magistrat m. Lwowa odbył swe tygodniowe posiedzenie we wtorek dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezyd. m. Józefa Neumanna. Obecni byli na niem wiceprezydenci miasta: prof. dr. Marcell Chlamtacz, Julian Obirek, dr. Filip Schleicher i dr. Leonard Stahl.

Ukarano: a) 3 osoby grzywnami po 100 zł. za niezgłoszenie przyszczy; b) sześciu szynkarzy grzywnami od 5 do 100 zł. za niepobieranie podatku od spożycia, nieumieszczenia cennika hotelowego i za wyszynk w dni niedozwolone i c) 12 domów domów względnie właścicieli nieruchomości grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno - policyjnych.

(d) **Nagły zgon w łazienkach.** Wczoraj w łazienkach Meiselsa przy ul. Kofarskiej l. 6 w kablinie nr. 14 znaleziono w wannie nieżywego gościa, który zmarł w czasie kąpeli. Policja stwierdziła, że jest to Jakób Türök, liczący 65 lat, nauczyciel języka hebrajskiego, zamieszkały przy ul. Zródlanej l. 49. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił zwłoki jego odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

(d) **Czyj zarękawek?** Kazim. Pawlikowski w ul. Kingi znalazł zarękawek damski z lisa, farbowany z czarną podszewką, w którym była chusteczka do nosa. Zarękawek ten zdeponował w komisariacie policyjnym przy ul. Balonowej.

(d) **Aresztowanie awanturnika.** Niejaki Józef Czopp, liczący lat 20 wczoraj w stanie podłym w ul. Żółkiewskiej bił łaską przechodniów. Za to został aresztowany, a gdy sprowadzono go do komisariatu przy ul. Balonowej, połamał tam bariery, zerwał z rąk kaidanki a następnie w celi połamał pryzę i powybił szyby w oknie.

(d) **Wypadki z rewolwerami.** Michał Jareńko robotnik w cegielni Rakłiwilla na Zielonem wczoraj rozbił rewolwer. Nagle padł strzał a kula ugodziła obok stojącego Romana Łuskiego. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie życia odwiezło go do szpitala. Również terminator masyński Michał Mykietyn przy ul. Żółkiewskiej l. 74 manipulował tak nieostrożnie znalezionym rewolwerem, że ten wystrzelił. Kula zraniła Bełę Hochę, terminatora szewskiego, którego także przewieziono do szpitala.

(d) **Okradziona nauczycielka.** Stefania Strycz niewicz, nauczycielka z Przybysławic koło Sanatoriuma szła przez Rymek, jakiś rzezimieszek wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą złoty łańcuszek z medalionkiem, patent nauczycielski i inne drobiazgi.

(d) **Uciekł z domu.** Młocysław Łuczków, uczeń I. klasy szkoły wydziałowej, syn motornego przy tramwaju, zamieszkały przy ul. Kościelnej l. 5 jeszcze dnia 19 bm. zbiegł z domu. Liczy on lat 11. Policja zarządziła za nim poszukiwania.

(d) **Włamanie do sklepu.** W czasie świąt włamywacze po rozbiciu drzwi wchodowych dostali się do sklepu ze skórą Zalela Reimana przy ul. Żółkiewskiej l. 8. Zabrali oni różnego rodzaju skórę wartości 1000 zł.

(d) **Włamanie.** Onegdaj jacyś złodzieje włamali się do magazynu obywat. Melecha Frenkla przy ul. Skarbowskijskiej l. 17. Zabrali oni 100 par różnego rodzaju trzewików.

(d) **Rozmawiał na „hece“.** O godz. 1-szej w nocy wracał do domu Bolesław Lambora, urzędnik Zakładu pensyjnego. Na placu Bernardyńskim spotkał jakieś dwie panny i jak twierdzi zaczął z nimi rozmawiać na „hece“. Nagle z pobliskiej brzozy ktoś uderzył go drucianym bykowcem po głowie tak mocno, że on upadł na ziemię. Gdy po chwili p. Lambora przyszedł do siebie i powstał, nie zastał już nikogo obok siebie.

(d) **Sprawa Anny Jaworskiej.** Jak wiadomo Anna Jaworska w związku z usiłowanem wysądzeniem prochorwni na Janowskim zasądzona została na 7 lat więzienia. Onegdaj prokurator Girdor zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

(d) **Kieszonkowiec z Wilna na bruku lwowskim.** W Banku Polskim na kradzieży portfeli Wł. Urbańskiemu przytrzymał niejakiemu Jehudę Mojżesza 2 im. Mickuna. W śledztwie stwierdzono, że jest to niebezpieczny kieszonkowiec z Wilna, który po „występach“ w Warszawie przyjechał do Lwowa. Znalaziono przy nim kilka portfeli i adresy lwowskich złodziei.

(d) **Kurs posterunkowych przy Okręgowej Komendzie policji państwowej** zakończył się onegdaj po 5-miesięcznej nauce. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: podinsp. Nowodworski radkom. Ziżawski, prokurator Girtler i radca województwa dr. Majewski. Bardzo dobry postęp otrzymało 9 kursistów, dobry 36 a 12 dostateczny. W czasie rozdania świadectw do kursistów przemawiali wicewojewoda Wodzicki i komendant okręgowy insp. Wiczyński.

(d) **Poparzenie.** Jan Dobrzyński, liczący 53 lat, zamieszkały przy ul. Polnej l. 4 nalewał onegdaj naftę do lampy, która była już zapalona. Wskutek tego zajęła się nafta a w czasie eksplozji Dobrzyński doznał poparzenia twarzy i rąk.

(d) **Odnaleziony portfel.** Onegdaj Michał Zaleski, leśniczy z Zielonej, przyjechał do Lwowa celem poczynienia zakupów świątecznych. Między innymi wszedł on do magazynu konfekcji damskiej i męskiej Scheinera i Spki przy ul. Gródeckiej l. 57. Tam zakupiwszy towar, przy płaceniu między ubraniami zapomniał portfel, zawierający 1600 zł. i 350 dolarów. Brak portfela Zaleski spamiętał w godzinę później i zawiadomił o tem policję, sądząc, że go skradziono mu w tramwaju. Mimo to wstąpił on do sklepu Scheinera i tu ku niezwykłej swej radości z rąk Scheinera otrzymał z powrotem swój portfel wraz z całą zawartością.

ZAUFANIA WASZEGO NADUŻYWAJA dając wam towar innej marki, aniżeli żądacie. Od dzieciństwa lat znane mydło „Jeleń - Schicht“ cieszy się wielkim popytem i dlatego jest często podrabiane. W dobrze zrozumianym swym własnym interesie należy baczyć na to, by na każdym kawałku mydła Schichta wyciśnięty był napis Schicht i marka „Skaczący Jeleń“. Naśladownictwa należy kategorycznie odrzucać. 9314.

(d) **Aresztowania.** Za współudział w kradzieży onegdaj policja aresztowała Marię Dowyszczukową, dozorkownicę domu przy ul. Skarbowskijskiej l. 7 i Zofję Bogusławską, służącą bez zarzeka.

„FRANCISZKA JÓZEFA“ woda gorzka reguluje ciężki stolec. 4611

Nieszczęśliwa wdowa. ze sfer inteligencji, pozbawiona wszelkich środków do życia, waży od dłuższego czasu z biedą i niedzą, skazana na śmierć głodową. Zima w całej pełni, a biedna kobieta nie ma najmniejszego zaopatrzenia. Uratować ją może w tem tragicznym położeniu tylko hojne milosierdzie bliźnich i ofiarny czyn litościwych serc. Uorasa się o przesłanie składek do Administracji naszego pisma dla „Nieszczęśliwej wdowy“. 9.09

Rzucić tylko **Mokka'**
RADOMSKĄ CYKORJĘ 23905

SKŁADKI

złożone w Admin. Wiek Nowego:

Dla ciemnej kolporterki: N. N. 5, N. N. 2 zł. N. N. 2 zł.

Dla samotnej kobiety: Wł. A. 10 zł. N. N. 2 zł. Na II. Dom techników: Za nieprzyjęty procent ze sprzedaży biletów na odczyt Ewensą H. Welz 34 zł.

Komantyczna historia z włamaniem.

Klejnoty ze zbiorów muzealnych magnata angielskiego. — Kradzież z włamaniem. Złodzieje zwracają łup. — Historia jak z romansu Conan Doyle'a.

(?) Gazety angielskie doniosły niedawno temu o bezczelnym włamaniu do pałacu sir Juliusza Wernhera, jednego z najslawniejszych w Anglii magnatów, którego zbiory muzealne znane są wszystkim kustoszom i antykwarzom z katalogów. Tak jak dzieła sztuki z muzeów światowych cieszą się już pewną popularnością dzięki ilustracjom na kartkach pocztowych, tak i zbiory Wernhera spopularyzowano również w taki sposób, że znane są na rynku światowym, gdzie mowa o sławnych antykach.

Dlatego też zapewne złodzieje, którzy wykradli część tych zbiorów, zwrócili je, przekonawszy się, że taki łup stać się może arcyniebezpieczny.

Dziennik londyński „Ewening News” podaje szczegóły tego niezwykle wypadku kryminalistycznego, a wygląda doprawdy ta historia na rodzaj powieści Conan Doyle'a.

Sir Wernher już nie żyje. Nad zbiorami czuwa jego wdowa. Po śmierci sir Wernhera odwiedził wdowę przyjaciel zmarłego, znany kolekcjonista i milioner amerykański S. Zbiory Wernhera podobały mu się ogromnie; kilka dni spędził w pałacu Wernherów, aby dokładnie zaznajomić się ze zbiorami.

Na tego to kolekcjonistę padło podejrzenie, że najął awanturników aby wykradli upatrzone przez niego przedmioty.

W wielkich centrach Ameryki, jak Nowy York i Chicago istnieją biura takich awanturników. Firma nosi nazwę firmy spedytorskiej, a sprytni pośrednicy pouczają kogo trzeba, że biuro dostarczy ludzi do ryzykownych i najryzykowniejszych wypraw.

Do takiej Firmy miał się udać ów kolekcjonista.

Wypłacił z góry 200.000 dolarów i obiecał po udanej wyprawie wręczyć drugie tyle. Awanturnicy otrzymali dokładny plan geograficzny pałacu Wernhera i muzeum. Pokazał im też kolekcjonista ilustracje zbiorów, które miały być wykradzione.

Awanturnicy pojechali do Londynu i jako gentlemen najeli mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu. Po kilku dniach, gdy już zaznajomili się dokładnie z położeniem pałacu Wernhera i zwyczajami jego mieszkańców, urządzili w nocy włamanie. Dostali się zaś do skrzydła pałacowego, gdzie mieści się muzeum, drogą po przez balkony pałacu, znanym trickiem wyważyli szybę, otworzyli okno i zabrawszy upatrzone przedmioty, zapakowali je do przyniesionych kuferków, zaczem tą samą drogą jaką weszli, opuścili pałac. Tej samej jeszcze nocy auto zawiozło ich do Cherbourg, gdzie już czekał specjalnie dla nich wynajęty parostatek, który ich zawiózł do Nowego Yorku. Tutaj czuli się bezpiecznie i zatelefonowali do Chicago do pałacu milionera S.

Któż jednak opisał zdumienie tych ludzi, gdy dowiedzieli się, że pan S. przed kilku godzinami tknięty atakiem serca, zakończył życie.

Spadkobiercy milionera S. ani słyszeć nie chcieli o pretensjach awanturników, a nawet zagrozili, że doniosą o tem policji. Awanturnikom pilno było pozbyć się niebezpiecznych antyków. To też kiedy wyczytali w gazetach, że wdowa po Wernherze wyznaczyła 5.000 funtów szterlingów nagrody temu, kto jej zwróci ukradzione przedmioty, posłali do Londynu swojego „męża zaufania”, który przeprowadził układy i sumę tę otrzymali.

Takie to interesy robią apasze amerykańscy — kończy swoje relacje „Ewening News”.

Mord w szale religijnym.

Z Prenzlau donoszą o wstrząsającej tragedii rodzinnej, jaka się tam świeżo wydarzyła. Oto żona niejakiego Szulca dostała nagle szału religijnego. O godzinie 5 rano rzuciła się ona na śpiącego w łóżku obok ojca 7-letnią córeczkę i chciała ją złożyć „Bogu na ofiarę”. Z trudem wielkim udało się ojcowi dziecko z rąk oszalałej matki uwolnić, poczem pośpieszył on do sąsiadki, aby ją we-

zwać na pomoc.

Kiedy wrócił, zastał już swą starszą 9-letnią córeczkę z poderżniętym gardłem. Szalona matka zadała jej ranę, sięgającą aż do kręgosłupa, nożem kuchennym. Dziecko oczywiście natychmiast zmarło. 7-letnia córeczka wyszła z całej tej operacji tylko z lekkimi ranami.

Piękna primadonna opery i porucznik zdrajcami stanu.

Sensacyjna afery szpiegowska w Bukareszcie.

Cały Bukareszt jest obecnie głęboko poruszony zdradą stanu, w której główną rolę odegrała wśród niezwykle romantycznych okoliczności, dotychczasowa primadonna opery królewskiej p. Blena Iveni. Wyjechała ona nagle do Włoch, tak, iż nie było możliwości stwierdzić jej miejsca pobytu, mimo, że rumuńska policja tajna czyni wszelkie wysiłki, aby na ślady pięknej artystki natrafić.

Tego samego dnia, kiedy p. Iveni opuściła Bukareszt, odjechał także z wojskowego placu lotniczego porucznik lotnictwa Brahu, którego w ostatnich czasach stale widziano w towarzystwie artystki i który uchodził za jej serdecznego przyjaciela. Porucznik ten odleciał na najszybszym aeroplanie pocztowym i nie wrócił. Natomiast z nad granicy rosyjskiej nadszedł raport: „Samolot nieznanego pochodzenia przeleciał nad granicą

w północno - wschodnim kierunku z największą szybkością”.

Natychmiast wdrożone dochodzenia stwierdziły, że ma się tu do czynienia z bardzo rozgłoszoną aferą szpiegowską i że główną figurą w tej aferze była piękna artystka Blena Iveni. Okazuje się, że Brahu, był tylko jej narzędziem. Uciekając w kierunku Moskwy zabrał on ze sobą plan mobilizacyjny rumuńskiego sztabu generalnego, opracowany na wypadek wojny z Rosją, a wykradziony przez jednego ze sprzyśliczonych ze skarbu generalnego sztabu.

Dotyychczas aresztowano w tej sprawie 35 osób, a wśród oskarżonych znajdują się także oficerowie zajmujący bardzo odpowiedzialne stanowiska, pozyskani przez propagandę bolszewicką.

NADESLANE



Fortepiany, pianina
fisharmonje wszystkich renomowanych fabryk na składzie okolicznościowo są i używane Ceny niskie także na spłaty ratalne.

Konrad Kaim i Syn
Lwów, Kopernika 16.
Telefon 20-45. 31421

Znane francuskie PICUŁKI CASCARA MIDY

Najłagodniejszy i najpewniejszy przeczyszczający środek. 1-65
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Podziękowanie.

Z przyjemnością pospieszam wyrazić publicznie „Bóg zapłać” Wielmożnemu Panu Dr. Maksowi Fährerowi, lekarzowi, zam. we Lwowie przy placu Bema, który swą wiedzą, umiejętnymi zabiegami leczniczymi, tudzież nader troskliwą i beinteresowną opieką lekarską uzdrowił moją żonę z bardzo ciężkiej wewnętrznej choroby.

31929

Pelc Antoni.

L. dz. 10868.

OGŁOSZENIE

PODRÓŻNI
wyjeżdżający za granicę w czasie od maja 1920 roku, którzy złote i srebrne przedmioty oraz walutę i papiery wartościowe zdeponowali w Urzędzie celnym w Zebrzydowicach mogą przedmioty zdeponowane odebrać w przeciągu 90 dni licząc od dnia ogłoszenia, w przeciwnym razie przedmioty te zostaną licytacyjnie sprzedane. 5187

Zebrzydowice, dnia 20. grudnia 1924 roku

Urząd celny I. kl. w Zebrzydowicach.

Kierownik Urzędu
Ignacy Minczewski

Mebie na raty! Sypialnie, Jadalnie, Salony, Połoję męskie i t. p. w znanej firmie **Münzera, Rejtana 1. 4.** 5117

OPAL bezpłatnie! Już otwarty został skład drzewa opałowego i węgla górnośląskiego pod firmą „Promień” (ul. Kochanowskiego 12). Celem zaprowadzenia się oddajemy P. T. Odbiorcom każdy trzydziesty cetnar (50 kg.) drzewa lub węgla bezpłatnie. 5252

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszej ni-odżałowanej pamięci có ki ś. p. Heleny Zborowskiej poczuwamy się niniejszem do obowiązku z głębi serca najwdzięczniejszej podziękować wszystkim Kiewnym, Przyjaciółom i Znajomym, którzy w tragicznych naszych przejściach pospieszyli złożyć nam serdeczne słowa pociechy, oraz wzięli udział w odprawieniu zwłok ś. p. Zmarłej, jakoteż Tow. „Echo” za odśpiewanie pieśni żałobnych.

5254

Rodzice i Rodzeństwo.

O policji słów kilka.

IV.

Autorytet komend. — Krytyka poleceń. — Rywalizacja władz. — Antagonizm w Korpusie policyjnym. — Policjant przed sądem.

(d) Niefortunne i zupełnie niewłaściwe ustosunkowanie komend okręgowych i powiatowych policji państwowej do władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, stało się powodem, że komendy te utraciły swój pierwotny autorytet nie tylko wobec społeczeństwa, ale także wobec podległych im własnych funkcjonariuszy.

USTAWA I OKÓLNİK.

W myśl ustawy policja miała być organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych o ile chodzi o ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W zakresie zaś służby bezpieczeństwa policja zobowiązana jest wykonywać wszelkie prawne rozporządzenia władz państwowych i samorządowych. Komendy okręgowe i powiatowe miały mieć nadzór nad ściśmą i ustawom wykonywaniem przez policję poleceń, wydanych w zakresie służby bezpieczeństwa ze strony władz administracyjnych i własnej decyzji w tych sprawach komendy okręgowe oraz powiatowe nie miały i zupełnie słusznie mieć nie mogły. W zakresie organizacji, administracji, zapleczenia, uzupełnienia i wyszkolenia policja była w myśl ustawy niezależna od władz administracyjnych i miała własną kompetencję, co też było racjonalne.

Tymczasem Ministerstwo spraw wewnętrznych dnia 9 lipca 1923 wydało okólnik, w myśl którego policja nie tylko ma wykonywać prawne rozporządzenia władz administracyjnych, dotyczące służby bezpieczeństwa, ale wszystkie wogóle polecenia i to bez prawa komentowania, krytyki lub interpretowania a tem samem także bezprawne polecenia, jak naprzykład eskortowanie dziesięciu opafów lub dostarczanie podwód dla starostwa i inne podobne czynności.

Zarząd okólnik ten w dalszych swoich ustępach nakazuje komendom okręgowym i powiatowym mieć nadzór nad wykonywaniem poleceń, zgodnem z ustawami. I jakże komenda okręgowa lub powiatowa może taki nadzór sprawować, kiedy jej nie wolno — w myśl ustępu trzeciego i czwartego tego okólnika — komentować bezprawne polecenia.

RYWALIZACJA O WŁADZĘ.

Ten sam ministerialny okólnik poddaje komendy okręgowe i powiatowe pod całkowitą zależność odnośnych władz administracyjnych także w tych sprawach, które w myśl ustawy o policji państwowej (art. 11-ty) należały do samodzielnego decyzji władz policyjnych.

W praktyce odniosło to skutek fatalny. Otworzyła się rywalizacja o władzę nad „dusząmi” policyjnymi między komendantami okręgowymi i powiatowymi z jednej strony, a starastami i kierownikami wydziałów bezpieczeństwa w urzędach wojewódzkich z drugiej strony. Rywalizacja ta w niektórych województwach przybrała nawet formę otwartego antagonizmu. Nie należy jednak zapominać, że o ile chodzi w tym wypadku o Małopolskę, kierownikami wydziałów bezpieczeństwa są dawni austriaccy biurokraci, którzy nie mogą czy też nie chcą rozumieć, że poza nimi są ludzie młodzi, pełni dobrej inicjatywy i energii. Kierując się jedynie jakąś fałszywą i chęcią ambicji niektórzy z nich starają się dla dogodzenia tej właśnie ambicji dyktować autorytet komendantów okręgowych względnie powiatowych.

I takich się nie należy — a zdaniem piszącego nie ma w Polsce wyjątku — w którym to do wzajemnej współpracy między komendą okręgo-

wą a wydziałem bezpieczeństwa panowałyby stosunki zdrowe.

ANTAGONIZM I NIENAWIŚĆ.

Taki sam antagonizm — jak to już niejednokrotnie zaobserwowano — istnieje między komendantami miast i dyrekcjami policji a komendantami okręgowymi oraz ich funkcjonariuszami w tych miastach, w których na byłych austriackich dyrekcjach znaczna część funkcjonariuszy weszła w skład obecnej policji państwowej. Jedni drugich nienawidzą i starają się wszelkimi sposobami podrywać swój wzajemny autorytet.

Wreszcie wspomnieć należy także o dzielnicowej nienawiści w korpusie policyjnym. Funkcjonariusz policyjny, pochodzący z Małopolski, jest wprost bojkotowany przez swych kolegów a nawet przez społeczeństwo w innych dzielnicach Polski. Dzieje się to do tego stopnia, że przeniesienie Małopolanina nawet z awansem do innej dzielnicy jest dla niego równocześnie karą dyscyplinarną. O tego rodzaju antagonizmie wiedzą dobrze wszyscy niżsi funkcjonariusze policyjni, którzy pomiędzy sobą tworzą ciche i tajne kasty, jak na przykład byli żandarmi z pod trzech zabórów, byli funkcjonariusze batalionów celnich i dyrekcji policji. Jednym słowem w łonie korpusu policyjnego tworzą się szkodliwe dla służby i dyscypliny organizacje, wzajemnie się zwalczające i nienawidzące.

SPRAWA SĄDÓW.

Jedną z bardzo poważnych wad w organizacji policji państwowej jest poddanie funkcjonariuszy policyjnych w sprawach karnych pod orzecznictwo sądów karnych cywilnych a zarazem brak należitych przepisów dyscyplinarnych.

Poddanie policji pod orzecznictwo sądów cywilnych pociąga za sobą ujemne skutki w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze niektórzy sędziowie z mniejszości narodowych znajdują pewną dla siebie satysfakcję w wymierzaniu policjantom powłóce policjant, przesłuchiwanym i karani w obec audytorium tej samej publiczności, wśród której pełni służbę i policjant, odsiadujący karę niejednokrotnie z tyłu, przeciw którym czynił doniesienia i dochodzenia, nie może już mieć żadnej powagi. Znane są także wypadki, że policjanta, odsiadującego karę, współwzruszycie niedoli ciężko pobili, zafatwając w ten sposób porachunki z policją. Oczywiście w tym wypadku mowa jest o takich przewinieniach policjanta, jak naprzykład czynna obrona strony w służbie.

Policja winna mieć albo własne sądy karne, albo też podlegać wojskowemu sądom karnym. Są tu do wyboru dwie alternatywy: albo wydać policjanta za każdą choćby najmniejszą karę sądowo orzeczoną, albo, pozwalając mu mimo takiej kary dalej służbę pełnić, zachować jego autorytet przed opinią publiczną.

(C. d. n.)

Z sądu wojskowego.

Straż więzienna śpiewała.

(d) Omgda przed trybunałem sądu wojskowego we Lwowie toczyła się ciekawa rozprawa o pobicie szeregowych. Oto dnia 17. sierpnia br. chorąży Jakób Olszewski pobił po twarzy i nogami kopnął dziewięciu szeregowych z pośród straży, jaka wówczas pełniła służbę w gminach więzienia wojskowego

w Stanisławowie. Następnie rozkazał im stanąć do zbiórki i pojedynczo wychodzić na kurytarz, w czasie czego każdego z nich po kolei również kopnął nogą. W czynie tym prokuratura dopatrzyła się nadużycia władzy z par. 122 u. k. w., za co grozi kara więzienia lub twierdzy do 3 lat.

Oskarżony Olszewski bronił się tem, że wbrew regulaminowi pobici szeregowi w gmachu więziennym śpiewali. To go podnieciło, uniósł się, że straż śpiewa i kilku z niej poturbował. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie przyjął stan podniecenia u osk. Olszewskiego i za to zasądził go tylko na 30 dni karceru domowego (dawniej austriacki „Zimmerarrest“).

Rozprawę prowadził pułk. Stampfl, oskarżał ppłk. Rozwada, bronił adwokat dr. Kibitz.

Ciągle zaburzenia na uniwersytecie huculskim.

Bukareszt, 22. grudnia.

(c) Na tutejszym uniwersytecie przyszło znów do starć między chrześcijańskimi i żydowskimi studentami. Tych ostatnich wyparto z sal wykładowych. Rząd w porozumieniu z rektorem, postanowił na pewien czas postawić uniwersytet pod kontrolą wojskową, by móc demonstrantów niezwłocznie aresztować. Gdyby to nie pomogło, nastąpi zamknięcie uniwersytetu.

Przesilenia teatralne.

W teatrach u nas i za granicą pustki. — Co udawał kongres dyrektorów teatru i artystów rosyjskich w Moskwie. — Kina poważną stanowią konkurencję dla teatru. — Upadek teatru i twórczości dramatycznej.

(2) Teatry bankrutują. Publiczność przestaje uczęszczać do teatru. Pierwszy zadzwonił na alarm Wiedeń. W ślad za Wiedniem odezwał się Berlin. W Paryżu zamknęły podwoje cztery teatry. Teraz dowiadujemy się z „Prawdy” moskiewskiej, że ostre przesilenie przechodzą teatry rosyjskie. — (A więc nie tylko u nas we Lwowie teatry świecą pustkami!).

„Prawda” pisze, że na zwołanej na 15 i 16 b.m. konferencji dyrektorów teatru, reżyserów i aktorów w Moskwie, obradowali delegaci z różnych stron sowieckiej republiki. Oświadczyli oni zgodnie, że teatr i sztuka dramatyczna w Rosji przechodzą ostre przesilenie. Zainteresowanie się teatrem wśród publiczności jest prawie żadne. — Dochody z przedstawień nie pokrywają ani w połowie wydatków. Gminy i rząd subwencjonują teatry, ale tak dłużej trwać nie może, bo jednego dnia trzeba będzie pozamykać teatry. Publiczność woli uczęszczać do kina. Widocznie teatr nie daje tego, co dać powinien i należy porwać się nad tem jak zbliżyć teatr do ideologii mas ludowych. Twórczość dramatyczna nowych autorów nie znajduje oddźwięku u słuchaczy. Czekali i spodziewali się czegoś innego. Rozczarowawszy się do teatru — upodobili sobie kino.

Jak widzimy wszędzie to samo.

Jedynie „Prawda” miała odwagę napisać, że wiana temu twórczość dramatyczna obecnych autorów.

„Stare” sztuki więcej znajdują upodobania. — Nie ma nowa literatura dramatyczna.

U nas w Polsce nie lepiej. Do „starego” re-

perpetuatu boją się dyrektorowie slegnąć, bo muż się zawiedzą. A ta nowa twórczość powojenna już nie budzi zafascynowania po próbach „Gobelinów”, „Czystych interesów”, „Sublokatorów” i innych aktualności, które były zrobione dla chwili a nie dla zasilenia sztuki.

W Warszawie obradować będzie również konferencja dyrektorów teatru z całej Polski. — Usłyszymy co oni uchwalą.

Kronika sportowa.

KLUB SZERMIERZY.

Dnia 28. listopada br. odbyło się doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu Szermierzy przy licznych udziałach członków. Obradom Walnego Zgromadzenia przewodniczył prezes inż. P. Kamienobrodzki. Po przyjęciu protokołów z dwóch poprzednich walnych zebrań, złożył p. inż. Kamienobrodzki inieniem Wydziału, wybranego na nadzw. Walnem Zgrom. dnia 26. września br. — sprawozdanie z czynności tegoż Wydziału. W czasie tym załatwiono szereg b. ważnych spraw: I tak: zaangażowano i zakontraktowano wyłącznie dla Klubu fechtmistrza z Wiednia p. Karola Stritesky'ego, b. nauczyciela w Akademii w Wiener Neustadt i uruchomiono od 1. listopada cały szereg kompletów w ogólnej liczbie przeszło 50 członków ćwiczących. Odnowiono zupełnie cały lokal klubu, zakupiono nowe, względnie ponaprawiano stare rekwizyty. Zajęto się energicznie ściąganiem zaległych wkładek od członków, a wobec opieszalych w płaceniu zaległości członków klubu stosuje Wydział z całą surowością odnośne postanowienia statutu. Sprawozdanie powyższe przyjęło Zgromadzenie hucznymi oklaskami i wyraziło ustępującemu Wydziałowi gorące podziękowanie za gorliwą i skuteczną pracę.

Następnie na wniosek komisji-matki wybrano jednogłośnie przez aklamację nowy Wydział, w skład którego weszli nast. Panowie: Prezes inż. Edmund Kamienobrodzki, zast. prez. inż. Adam Marie, sekretarz dr. Wacław Lewicki, zast. sekr. dr. Józef Walczewski, skarbnik Stan. Wojnar, zast. skarbnika Jan Oswald, gospodarz Władysław Schlindler, zast. gospodarza Józef Wiercieński; członkowie Wydziału: prof. dr. Stefan Gajewski i dr. Franc. Kmietowicz, jun.

Na wniosek komisji statutowej uchwaliło Walne Zgromadzenie szereg ważnych zmian i poprawek statutu, z których najważniejszą jest zrównanie roku administracyjnego z kalendarzowym.

Ponadto uchwaliło Walne Zgromadzenie barwy Klubu odpowiadające barwom m. Lwowa, a to w formie opaski amarantowo-granatowej, noszonej na lewym ramieniu przez członków Klubu w czasie występów na turniejach i akademjach szermierczych. Przyjęto również projekt odznaczenia dla pilnie ćwiczących członków Klubu w formie plakietki emaliowanej w barwach Klubu, noszonej jako tło pod odznaką klubową.

Po uchwaleniu innych pomniejszych wniosków zamknął Prezes posiedzenie Walnego Zgromadzenia, dziękując członkom za liczne przybycie i gorące zainteresowanie się sprawami klubu.

Wydział Klubu Szermierzy zawiadamia, że z dniem 1. stycznia otwiera jeszcze dwa dodatkowe komplety nauki szermierki dla członków Klubu. Fechtistrz p. K. Stritesky udziela również lekcji prywatnych w godzinach przedpołudniowych. Dla członków chcących ćwiczyć się w strzelaniu z pistoletu utworzył Klub strzelnicę pokojową; strzelanie odbywa się każdej soboty w godz. 7—8 wieczorem. Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Klubu Szermierzy codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 7—8 wieczorem w lokalu Klubu ul. Pańska 16, II. p.

MIECZYSLAW LISOWSKI.

Zagadki niewieście.

I.

Figlarna, mała,
Cera jej biała.
Chodzi do kina,
Rozmówki wszechyna.
Namiętne pali,
Śni i tak dalej.
Fryzura „pazia”.
Kto? — Panna Kązia.

II.

Świeża, wesola,
Mamę wciąż woła.
Żywo się krząta,
Szyje i sprząta,
Bieliznę pierze,
Modli się szczerze.
Dobra gospośia.
Kto? — Panna Zosia.

III.

Smutna i smętna,
Trochę namiętna.
Romanse czyta,
Mamy nie pyta.
Nastrojów szuka,
Do wróżki puka.
Meża chce — króla.
Kto? — Panna Julia.

IV.

Przy biurku siedzi,
Poci się, biedzi,
W maszynę sika,
Wciąż aktów szuka,
Patrzac w lusterko
Je ser z kaizerką.
Boi się szefa.
Kto? — Panna Stefa.

V.

W pięknym salonie,
Urodą plonie.
Wabi i grzeszy
Wśród mężczyzn rzeszy.
Rządzi tym światem,
Jest silna zatem.
Jabłka rwie z drzewa.
Kto? — Panna Ewa.

VI.

Czasem jest smutna,
Czasem okrutna.
Dobra też czasem,
(Mówiąc nawiasem).
„Często grymasi,
Czasem się łasi”
(Twierdzi poeta).
Kto to? — Kobieta.

Wiedeń, w grudniu 1924.

Spirytyzm na usługach sprawiedliwości.

Conan Doyle szuka zbrodniarza zapomocą spirytyzmu.

(b) Dzienniki nowojorskie donoszą, że znakomity pisarz angielski Conan Doyle zakupił dom, w którym w roku 1920 zamordowano wśród tajemniczych okoliczności M.

U. B. Ewella. Conan Doyle zamierza przy pomocy spirytyzmu wyjaśnić zagadkę śmierci i szukać zbrodniarza.

Myśli na czasie.

W naszym sejmie nie wie nigdy lewica ile zarobiła prawica...

Nie jeden u nas — co się zwie „deparadowany” — nazywałby się we Francji „deparadowany”.

Głębokie do tego przytłukają — kto je ma. Rzecz się ma tak, jak z pieniędzmi...

Nicktónzy dowiadują się, ile kosztowało ich ubranie — dopiero, gdy dostają skargę sądową.

Przyjaciel mój został starym kawalerem. Nie mógł się nigdy zaręczyć. Rozchodziło się zawsze o drobność. Każdy przyszły teść chciał mu oddać córkę zaraz zaś posag złożyć do depozytu. Mój przyjaciel zaś chciał, by się stało odwrotnie.

Biedak, gdy prosi Boga o kawałek powszedniego chleba, ma zawsze na myśli i kawałek wódki do tego chleba...

Znam pechowatego obrońcę w sprawach karnych. Zdarza mu się czasem, że ładzi na rozprawę razem z klientem. Ale jeszcze ani razu nie przydarzyło mu się, by razem z oskarżonym wrócił z rozprawy.

Nawet największy „hochstapler” i łobuziawiec potrafi nad sobą zapanować i nie przechwalać się swymi bogactwami przed... urzędnikiem podatkowym.

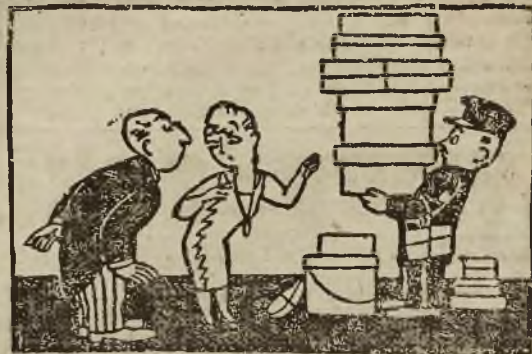
Jeżeli ci koniecznie na tem zależy, by ktoś pamiętał o tobie — pożycz od niego większą sumę i nie oddaj mu...

Nazwa „ustawa” oznacza się nasze ustawy dlatego, że ustają one obowiązywać raz w paru miesiącach...

Modlitwa dzisiejszego urzędnika brzmi: winna: Boże! Albo podnieś mą pensję albo zmniejsz mój apetyt!

Reli.

Humor zagraniczny.



SMUTNA WYGODA.

— Widzisz, jaka to wygoda, ci posłańcy magazynowi. Bo pomyśl, gdybym ja sama musiała to wszystko przynieść do domu!... („Le petit Paris en”).

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

OSTRZEGAMY!

P. T. Kupców i handlarzy

przed handlem i sprzedażą fałszyfikatów naszego mydła Jeleń-Schicht, bowiem tylko my w Polsce posiadamy wyłączne prawo produkcji mydła Jeleń-Schicht. Prawo własności naszych znaków ochronnych zostało przez Państwowy Urząd Patentowy zatwierdzone i są one tem samem prawnie zastrzeżone.

Kto fałszyfikaty naszych mydeł puszcza w obieg lub je sprzedaje, krzywdzi nas w przysługujących nam prawach. Prześcęgamy także ścigać będziemy sądownie.

Istnieją fałszyfikaty, noszące zbliżone napisy, jak: Schicht, Schlicht i t. p., oraz znaki ochronne jak: „kozica”, „koziol”, „antylopa”, „sarna” i t. p.

Tak wygląda
Prawdziwe mydło Jeleń-Schicht!



5187

„SATURNIA” Sp. Akc. w Warszawie, Marszałkowska nr. 138.

DENTYSTA-technik
ADOLF FISCHER, pl. Dąbrowskiego 1.
9-1 i 3-6. 4787

Na Gwiazdke
poleca 5236

„HARMONJA” Magazyn nut
E. Schmal w Lwowie ul. Romanowicza 11
(przedłużenia ul. Akademickiej)

Kompletne wyciągi fortepianowe z oper, operetek, albumy ozdobne, oryginalne, oraz ułatwione wydawnictwa dla dzieci. — Albumy najmodniejszych tańców na fortepian. Najbogatszy zbiór nut na orkiestrę symfoniczną dętą i salową. Wysyłka na prowincję natychmiast. — Adres telegraficzny: SCHMAL Lwów, ul. Romanowicza. 5236

Łyżwy Sanki
SWETERY i inne artykuły sportowe
poleca 4824
A. FRIEDFELD
Lwów, ul. JAGIELLOŃSKA 9



Łóżeczka i krzesła dziecięce. Łóżka żelazne wi-deńskie marki „Quittner”. Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz Meble wszelkiej jakości płacono cenach przystępnych.
Magazyn Mebli
STEIL i Spółka

Lwów, Kazimierzowska 28.

4611

Broń i przybory myśliwskie
najtaniej do nabycia u firmy
B. JANKOWSKI
Skład Broni i Pracownia Rusznikarska
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 2. 31758

KALOSZE:
INIEGOWCE
MARKI

1856
WIMPASSING
V.G.F.

NAJELEGANTSZE
NAJTRWAŁSZE:
NAJTAŃSZE !!

5186



CZYTAJCIE
„WIEK NOWY”

BEZPIECNOŚĆ! 50.000 PAR OBUWIA

4 pary tylko za zł. 40.— franco cło.
Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedajemy wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji.

Wysyłamy zatem ażdemu, półni zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do snurowania, z silną, kolcowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarna lub brązową skórą galoszowane. Wielkość według numeru.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko zł. 40.— franco cło. Wysyłka za zaliczką.

A. GLASER, EKSPORT OBUWIA
Czeski Cieszyń Nr. 27. P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniężnie. 5275

ZAPROSZENIE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Zaliczkowej w Olesku, stow. zarej. z ogr. poręką odbędzie się we środę, dnia 7. stycznia 1925 o godz. 2. po południu, w domu p. Chaima Bokhanta pod Nr. d. 203 w Olesku na które się Szan. członków uprzejmie zaprasza:

PORZĄDEK DZIENNY

- 1) Sprawozdanie Dyrektora.
- 2) Uchwała na rozwiązanie i likwidacji Towarzystwa
- 3) Wybór likwidatorów (§ 122. stat.)
- 4) Wnioski członków.

Zauważa się, że na wypadek braku kompletu wymaganego § 103. stat. ponowne Walne Zgromadzenie członków z powyższym porządkiem dziennym odbędzie się 21. stycznia 1925 o godz. 2. po południu w tymże samym lokalu, które bez względu na ilość obecnych na Zgromadzeniu członków w większości 2/3, członków głosów prawomocnie obradować i uchwałać będzie.

Olesko, dnia 19. grudnia 1924.
Dyrekcja Kasy Zaliczkowej w Olesku
Stow. zarej. z ogr. p. ręką”. 5273

SKUTEK PORECZONY!!



yszące podzi kowafi do prze-
rzenia! Pełny, piękny, jedyny
bi st można uzyskać przez uży-
cie pod gwarancją nieszkodliwego
Kosm. Dra med. A RIXA

KREM NA PIERSI

W każdym wieku szybki i pewny
skutek. — Zabieg zewnętrzny.

Jedyny krem na piersi. — Duży słoik złp. 3.50,
mały złp. 2.50. — Wysyłka bezwarunkowo dys-
kretna. — Główny skład: 4444

T. H. REIM, S. A.
Kraków, Rynek Główny 37.
Od o i dni rabat dla odprowadzających.

WOLNE POSADY.

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ. LWÓW, PLAC AKADEMICKI
3, TELEFON 1361 — umieszcza: nauczycieli, nauczy-
cieli, bony Polki, cudzoziemki, pielęgnia ki niemowlat;
klucznice, kucharki, zarządczyni, kucharki, rzadców;
ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 31682

POSZUKUJEMY maszynistów egzaminowanego do kierowni-
ctwa kolejki wąskotorowej, tudzież pracownika do ob-
sługi gatur. Zgłoszenia Dydyński Dr. Sternberg — Lwów
3, Maja 2. 31819

AGENTÓW, AKWIZYTORÓW, SOLIDNYCH FACHOWCÓW
POSZUKUJE ZA PROWIZJĄ POWAŻNA KRAJOWA
INSTYTUCJA UBEZPIECZENIOWA NA ŻYCIE WE WSZY-
STKICH MIASTACH WOJEWÓDZKICH I POWIATO-
WYCH WSCHODNIEJ I ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI.
TUDŻIEŻ W MIASTACH POŁUDNIOWYCH B. KROŁE-
STWA KONGRESOWEGO I WOJNYA. — ZGŁOSZENIA
NADSYŁAĆ DO „REKLAMY PRASOWEJ“ WE LWOWIE
UL. CHOROŹCZYŃNA 7 POD „RUTYNĄ“ 31658

ZNACZNY zarobek uboczny osiągnąć urzędnicy państwowi i
prywatni we Lwowie i na prowincji, bez przeszkód
w pełnieniu obowiązków służbowych, przyjmując zastęp-
stwo poważnej instytucji. Zgłoszenia pod TOWARZY-
STWO, Biuro Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska, 31860

ZARZĄD dóbr ZALESIE koło Czortkowa poszukuje kucharkę
na ordynarie. Reflektuje się tylko na takiego, — który
służył w dworach. Zgłoszenia osobiste i listowne: Józef
Feldschuh, Lwów, Sykstuska 54/1. 31847

MAGISTRA lub asystentka farmacji poszukiwana do apteki
prowinclonalnej niedaleko Lwowa. — Bliższe informacje
udziela aptekarz Oberlander we Lwowie, Piekarska 45;
31895;

POSADY dla bon ma od zaraz Biuro nauczycielskie Marii
Rechter Lwów Klonowicza 10 od 11—12. 31922.

BEZDZIECNE małżeństwo przyjmie natychmiast służące
umiejącą gotować: Zofii 32A lewy parter. 31919

DZIEWCZYNY starszej, lepszej wyznania rzymsko katoli-
ckiego do dziecka poszukuje się Dobrze świadcząca wy-
magane. — Wiadomość u portiera Hotelu Krakowskiego
między 2 a 3 popoł. 5255.

SŁUŻĄCE albo posługaczki — zaraz przymie: Klonowicza 6
1. piętro. 31931.

ROZMAITE.

SPÓLNIKA z kapitałem 3.000 zł. poszukują osoba, która
posiada obszerne lokale w śródmieściu, nadające się na
skład komisowy inne propozycje niewykluczone. Zgło-
szenia pod szyfry „Nowa Hala Aukcyjna“ do Generalnej
Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzyżostowicza — Lwów
— Sokola 4. 5250.

NAJPIKNIJSZE kostiumy na retny i bale maskowe —
wypożycza jak zwykle przez cały karnawał: Ulica Ko-
nonicki 1. 6. 1. p. drzwi na lewo. 31490

AKUSZERKA poleca się paniom. Leona Sapichy 61 parter
30555

ŁADNA fryzura, świeża cera, staranne manicure, to gwa-
rancja odmłodzenia: Poleca się zakład fryzjersko-kosme-
tyczny BERTY THIEL, plac Trybunalski 1. 1, mżzanin:
29703

WZORY rysuje do haftów białych i kolorowych, powie-
kszam obrazy, portrety, maluje i batikuje. Zyblikiewicza
1 49 III. p. Woźniakowska. 31393

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy przyjmuje zamówie-
nie. Ulica Asnyka Nr. 9. 29927

AKUSZERKA Sekula przyjmuje zamówienia. — Gródecka 49
I. p. 31334

REALNOŚĆ dwupiętrowa, ogród, górny Łyczaków, zamienie
i dopłace na realność bliżej miasta; Skomorowski, Cho-
rążczyzna 27, Telefon 16—22. 31865

AKUSZERKA przyjmuje panie oraz zamówienia — nieza-
możnym usteptwo. WAPŁOWA 27, parter 30552

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje zamówienia. SO-
BIESKIEGO 30, parter. 30551

PIEKWSZORZEDNA siła zrednkowana w krawiectwie dam-
skim, przyjmuje do domu płaszcze, kostiumy, suknie i
suknie bawowe po niskich cenach. Ulica Nowy Świat 15,
drzwi Nr. 8. — 31918

PIANISTA przyjmie zgłoszenia na DANCINGI, wieczorki
i bała z JAZZ-BANDEM. Ulica Ochonek 11 A (parter
lewy) 31894

ELEKTRYCZNY ZAKŁAD PŁISOWANIA, MEREŻKOWANIA
BŁAGANIA GUZIKÓW oraz wybijania wzorów do haftu
i rekatyzowania materiałów szybko i tanie wykonanie.
M. Landau, Lwów, Pasaż Mikołascha. 4760

POŁOŻNA PELCZARSKA przyjmuje panie oraz zamówie-
nia. Stanisławów, Sobieskiego 60 4475

POSZUKUJE dzierżawy młyna wodnego lub motorowego. —
Łaskawe zgłoszenia: Józef Dolny Leszczyn p. Kalwaria
paci. 5219

PASY brzuszne, rękawice, maciczne, suspensoria, prze-
watywy — pończochy gumowe na żyłki, onaski men-
struacyjne, pesary, rozmarne legary, rąbki, strzykawki
zanobiegawcze dla pań itd. tylko STANISŁAW BARAN
Lwów — Akademicka 26. 30533

NAUKA

Kursy Handlowe Z. OLSZEWSKIEGO
Lwów, Kurkowa 33
przyjmują do 15. stycznia 1925

WPISY NA 5-MIESIĘCZNE
KURSY KSIĘGOWOŚCI
kupieckiej i bankowej.

Kursy ranne lub wieczorne. Hość osób z granic zona.
Podręczniki z biblioteki szkol. — Informacje i wpisy
od 10—12 i 4—6. — Kurs pisanja na masz-
nach. 6 systemów maszyn. 5 71

10 ZŁOTYCH miesięcznie lekko gry na fortentem dla
dzieci urzędników. H. Sikiewicz, Gmach Szebekowski,
Rutowskiego 23. 1. p. drzwi 29. (5—6 wieczór). 31853

ZNANA powszechnie firma „Jolanda“ we Lwowie, Staszica
8 otwiera koncesjonowane przez Min. W. R. i O. P.
trzymiesięczne Kursy kroju i szycia sukien damskich
z dniem 1 stycznia 1925. Wpisy przyjmie do 15 stycznia
1925. 31549



na nowy oddział kursu
8-miesięcznego przygot-
do egzaminu z 6 klas
gimn. przyjmuje Ecole
Reforme Pańska 14.

Dowód wzorowego pro-
wadzenia nauki: 40 osób
uczęszcza już na Kurs
analogiczny. 4827

LEKCJE matematyki i fizyki rzyjmuje absolwentka uni-
wersytetu. Zgłoszenia pod MATEMATYKA do Admini-
stracji 31783

WPISY na 5-miesięczną
Kursu księgowości
kupieckiej i bankowej
Ecole Reforme, Pańska 14.

pod kierunkiem W. Bemnowicza, prof. Państw.
Akad. hand., przyjmują się typko do 14. stycznia.
Nauka rozpocznie się 15-go. Specjalne wieczorne
kursy o godz. 7-mej Prospekt kursów bezpłatnie
Dyrektor Instytutu: Dr. Józef Gluziński. 174

LEKCJI języka angielskiego i francuskiego udziela (wszech-
światowy język) z 19 lat praktyki — metoda „Berli-
ca“ Lekcje zbiorowe i oddzielne. Dla uczniów znacznie
ulgi. Gwarancja 4 miesięczna. Praktyka, teoria i korres-
pondencja. Przyjście 9—10 i 3—6 ul. Kopernika 3 pen-
sjonat „Anuta“ tel. 23.00. 31930

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

ZGUBIŁ się wilczur „Lora“; ostrzegam przed kupnem —
Zgłoszenia Franczuk, Szumlańskich 8. 31926.

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka wojskowa. Dr. Juliusz
Schwieger. 31920.

POSAD POSZUKUJĄ.

MAGISTER farmacji, Polak, katolik, długoletni dzierżawca
i zarządca poszukuje od lutego dzierżawy, zarządu lub
stałej posady w Małopolsce. — Zgłoszenia z warunkami:
Michał Wilczek, Lwów, Tarnowskiego 1. 68. 31530

HALERCZYK, BYŁY PODOF. PROSI O POSADĘ WOZNE-
GO, PORTIERA LUB JAKAKOLWIEK INNA PRACĘ. —
ŁASKAWIE ZGŁOSZENIA DO ADMINIST. WIEKU NO-
WEGO POD „HALERCZYK“ 9310

ZDOLNO KRAWCZYNI poszukuje stałej posady, przyjmie
też roboty po domu. Zgłoszenia pod PRACA do Adm.
Wiek Nowy. 9311

OGRODNIK kawaler wykształcony poszukuje posady od
Nowego Roku Łaskawe zgłoszenia: Mikołaj Woźniak —
Zarzeczka koło Niska. 5239

POSZUKUJE posady emerytka lat 30, łagodnego charakteru
do samodzielnego zarządu; wymagania skromne. Listowne
zgłoszenia Administracja pod Z. R. 31923

MIESZKANIA I SKLEPY

STANCJA w parterze przy ul. Leona Sapichy do wynajęcia
Wiadomość ul. Nowy Świat 15 I. piętro drzwi nr. 8 —
godz. 2—3 popołudniu. 31848

POSZUKUJE 1—3 pokoi z kuchnią, ewentualnie pokoiu
kawalerskiego. Zgłoszenia do Administracji pod S. W.
31841

INFORMATOR Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon
446, poszukuje dla solidnych lokatorów mieszkania róż-
nych pokoi. 29803.

DO wynajęcia pokoi z wiktem przy ul. Jachowicza 20 II. p
(żyd.) 31778

POKOJ piękny, słoneczny, z pełnym komfortem z ogrze-
waniem i oświetleniem częściowo umeblowany, w nowym
domu, niedaleko śródmieścia oddam tylko solidnemu ka-
walerowi. Zgłoszenia listowne z bliższymi informacjami
do Adm. Wiek pod ODDZIELNE WEJŚCIE 31837

POKOJE kawalerskie w pierwszorzędnym hotelu z pościelą
i oświetleniem do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji
pod ŚRÓDMIEŚCIE. 31774

4 POKOJE z kuchnią w centrum miasta, natychmiast do
objęcia. Zgłoszenia pod NATYCHMIAST do Adm: Wiek
Nowego. 31909

POSZUKUJE mieszkania przy bezdzietnej rodzinie lub u
samotnej osoby, możliwie blisko dworca. Zgłoszenia pod
SAMOTNY 9 do Adm. Wiek. 31877

BEZDZIECNE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią —
ewentualnie dwa Zgłoszenia listowne do Adm: Wiek
Nowego pod M. S. 31879

POSZUKUJE umeblowanego pokoju kawalerskiego ewentu-
alnie z osobnym wejściem na Łyczakowie, na chętniej
okolica Hausnera — Wyspiańskiego. Zgłoszenia do Adm:
Wiek pod ŁYCZAKÓW. 31889

WYNAJME panu lub pani pokój umeblowany przechodni
zaraz. Zgłoszenia do Adm: Wiek pod H. N. 9316

INŻYNIER poszukuje pokoju umeblowanego z osobnym wej-
ściem Zgłoszenia do Administracji Wiek pod S. L. 31928

POKOJ duży słoneczny wraz z urządzeniem, osobnym wej-
ściem do wynajęcia zaraz lub od 1 stycznia. Wiadomość
Szymonowicza 9. 31907

KUPNO I SPRZEDAŻ

JADALNIA pansandrowa, sypialnia wiedeńska, gabinet me-
ski, szafa; szafa; serwantka i krzesła antyczne do sprze-
dania. Chorożczyzna 29, Matwiowski. 31615

KAMIENICA nowa piętrowa z ogródkiem obok ul. Traug-
utta za 22.000 zł. do sprzedania. Pośrednictwo dobre
wymagające. Skład farb; Lwów, Batorego 12. 31842

KIOSK kupie lub wynajme kontraktowo. Zgłoszenia pisemne
do Wiek pod KONTRAKT 31275

KUPIE parcele przy ul. Listopada około 300 sążni. Zgło-
szenia ul. Listopada 28 I. p. drzwi 3. 31818

FORTEPIANY, pianina, fisharmonii prawie jak nowe z gwa-
rancją możliwie najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę oraz
kupuje, mienia: Hanak, Pańska 21. 31757

FORTEPIAN, pianino kupie gotówka: Nowacki, Pańska 17;
31844

OKAZYJNIE sprzedam stoły pokojowe i salonowe, wykonanie
wszelkie meble na raty, sypialnie, jadalnie itd. — Ulica
Żółkiewska 82, Bityk. 31814

Motory ropne od 6—20.00 HP., Urządzenia
młyńskie. Prasy do oleju, Obrabiarki
do m. tali i drzewa na dogodne splaty, oraz trans-
misje, turbiny, pasy, oleje, smary, rope, pape, bła-
chę ocynkowaną poleca „PLOT“, Lwów, ul. Ba-
torego 4. — Oddziały w Tarnopolu i Podkarpac-
kach. — Techniczna porada bezpłatnie. 5110

KORZYSTNA OKAZJA KUPNA BRZYTEW! Angielska 12 zł.
Solingen od 5—8 zł. Garnitur; Brzytwa, pasek, pedzel,
mydlarka 9 zł Szlifownia J. Myszkowski — Kraków —
Dietłowska 46. 5164

PANOWIE! którzy dbają o swoje zdrowie kupują hyg. ar-
tykuły gumowe, tuzin zł. 2 tylko u firmy S. Feder, Lwów
Sykstuska 7. 5277

MONTE CARLO! NOWOŚĆ! Ruletki kieszonkowe na wzór
ruletki w Monte Carlo wysyłam za nadaniem swojego
adresu za zaliczeniem pocztowem; Ludwik Wiatr. Ja-
remcze 5274

MOTOCYKLOWA rame od „Indiana“ kupie lub sprzedam
motor kompletny i skrzynkę biegów; Gregorowicz — Ko-
lomyja. 5270

FORTEPIAN okazyjnie sprzedam: Nowacki, Pańska 17.
31924

OKAZYJNIE do sprzedania nowe buty z cholewami, 93;
Jan Syga szewc Kochanowskiego 23. 31927

ICHTIOMENTOLZNANE OD LAT DWUDZIE-
STU JAKO ZNAKOMITE**NACIERANIE**

PRZECIW

Reumatyzmowi. Nerwobolom

i t. p. — ZNOWU WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Skład wysyłkowy

4295

APTEKA SZYMONA EDELMANA, SANBOR.**Do P. T. Odbiorców!**

Zawiadamiam, że mój magazyn konfekcji męskiej i damskiej pod firmą

TABAK i Ska

tak jak dotychczas i nadal istnieje oraz posiada na składzie najnowsze modele strojów damskich i męskich zagr. i kraj. oraz sprzedaje takowe po cenach nadzwyczaj niskich

na bardzo dogodne raty

tak, że każdy bez różnicy stanu jest w stanie tanim kosztem się ubierać w najelegantsze stroje.

Polecając się nadal łaskawym względem, zapewniamy Szan. P. T. Publiczność, że po jednorazowym kupnie zostanie naszym stałym gościem.

5189

Z poważaniem

Tabak i Ska, Łyczakowska 8**NAJWIĘKSZE W KRAJU****ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE****„PRASA”****WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.**

zapatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków ilustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i odstawiania czcionek, w stereotypię płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia papieru oraz w amerykański, do wykonywania drobnych druków kapieckich i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wspomagają wszelkie druki, począwszy od dzienników, dzieł, wielkich nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy u najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysio i po umiarkowanej cenie.**NA DOGODNE RATY!****O****BUWIE damskie, męskie i dziecięce.****BUWIE balowe i wieczorowe**

5253

BUWIE ciepłe dla starszych pań**KALOSZE — BOTKI — PANTOFLE**

POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA WE LWOWIE

WE LWOWIE

Rynek 34

„HERA”

Rynek 34

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego, stowarz. z ogr. poręką w Janowie koło Trembowli, zwołuje na podstawie § 34 statutu tego stowarzyszenia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków na dzień 14. stycznia 1925, o godz. 1. po poł., które odbędzie się w domu dyrektora Mosesa Bałabana w Janowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków.
2. Wniosek na uchwalenie likwidacji i rozwiązanie stowarzyszenia.
3. Wybór likwidatorów i upoważnienie tychże do podjęcia kroków celem rozwiązania stowarzyszenia.
4. Wnioski członków.

Zarazem zaznacza się, że w razie braku kompletu, wymaganego § 34 statutu stowarzyszenia, powołując się na § 35, następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 14. lutego 1925, o godzinie 10 przed poł., w domu dyrektora Mosesa Bałabana, bez względu na komplet, z tym samym porządkiem dziennym.

31922

Janów, dnia 20. grudnia 1924,
Moses Bałaban. Moses Sygał.**PRZETARG.**

Właścicielstwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg publiczny na roboty asenizacyjne w garnizonach: Lwów, Żółkiew, Rawa Ruska, Kamienka Strumilowa i Brody.

Przetarg odbędzie się dnia 30. grudnia 1924 o godz. 12-tej w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Lwów ul. Wałowa 1, 16. III. p.

Powyższe roboty zostaną oddane fachowemu przedsiębiorcy na przeciąg jednego roku za wynagrodzeniem miesięcznym (ryczałtowo).

Do oferty należy dołączyć:

- 1) Świadczenie przemysłu (patent przedsiębiorcy).
- 2) Zaświadczenie o ilości i jakości posiadanego taberu asenizacyjnego.
- 3) Dowód wpłacenia do Oddz. Kas, Buchalt. Rejonu Inż. i Sap. Lwów wadium w wysokości 500 złotych.

4) Oddzielną pisemną deklarację, iż ogólne warunki wykonania robót asenizacyjnych są przedsiębiorcy znane i że na nie przedsiębiorca się zgodzi.

5) Oferty wraz z załącznikami w kopertach należyście ostatecznych należy składać do Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów do dnia 30 grudnia 1924 r. godz. 11-ta.

Wzór umowy oraz ogólne warunki są do przejrzenia w Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów w godzinach urzędowych.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów zastrzega sobie prawo na wypadek potrzeby dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru ofertów.

31923

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka wydawnicza.

Drukarnia „Prasa”, ul. Sokoła 4